ROK XV. Nr. 194 (4512) WILNO, niedziela 17 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Narastanie wojny sowiecko-japońskiej

Rezygnacja Japonii z urządzania w 1940 r. Olimpiady i wystawy światowej jest niezmiernie symtomatyczna. Ta naogół bowiem nieoczekiwana decyzja rządu japońskiego w sposób wyraźny świadczy, że kierownicy japońskiej nawy państwowej po roku wojny z Chinami porzucili pierwotną nadzieję szybkiego zakończenia tej wojny i że liczą się z jeszcze większymi powikłaniami na Dalekim Wschodzie w najbliższej przyszłości.

Przy takich perspektywach, rzecz prosta, Japonii nie do igraszek olimpijskich. Przeciwnie. Sytuacja wymaga jeszcze większej niż dotąd gotowości mobilizacyjnej całego narodu oraz poświęcenia wszystkiego dla niezmiernie kosztownej imprezy wojennej, już dzisiaj pochłaniającej 20 milionów jen dziennie. Tego zresztą nie ukrywa i rząd japoński, który swe posunięcie w sprawie Olimpiady umotywował absolutną koniecznością poświęcenia wszystkich dochodów państwowych na prowadzenie operacji wojskowych w Chinach, które dotąd Tokio, jak wiadomo oprócz bardzo kosztownych sukcesów taktycznych nie przyniosły prawie żadnego trwałego zwycięstwa politycznego.

Wojna japońsko - chińska jednak od samego początku była tylko drobną częścią interesujących Japonię zagadnień daleko - wschodnich. Szczególnie wojskowe sfery japońskie, które w pierwszej połowie lipca ub. r. sprowokowały incydent w chińskiej mieścinie Lu-ka-cziao, z góry nosiły się z zamiarem wywołania wojny z Sowietami. Wg. programu bar. Tanaka bowiem całkowite opanowanie pięciu bogatych w różne surowce prowincji Chin Północnych miało być niezbędnym wstępem do wyparcia w niedalekiej przyszłości Rosji z kontynentu azjatyckiego a następnie zorganizowania całej Azji pod hegemonią Japonii.

Program ten, według obliczeń japońskich, miał być w dużej części realizowany rękami Chińczyków i ekspedycja do Chin Północnych w niczym nie miała osłabić Japonii. Wręcz przeciwnie. Decydujące czynniki japońskie chciały zmusić Chińczyków do ścisłej współpracy z Nipponem i w ten sposób w dość szybkim czasie zwiększyć potęgę militarno - gospodarczą kraju, zdolną do realizacji zamierzonych planów.

Stało się jednak inaczej. Ubiegły rok wojny w Chinach wskazuje, że wypadki na Dalekim Wschodzie bynajmniej nie potoczyły się według z góry opracowanych planów. Japończykom bowiem nie tylko nie udało się zdobyć większego oparcia w okupowanych prowincjach chińskich i rękami Chińczyków opanować zamierzone prowincje chińskie, ale przeciwnie. Swą „ekspedycję karną", która w przeciągu roku rozrosła się do wojny zakrojonej na wprost olbrzymią skalę, wywołali oni niebywałą w dziejach narodu chińskiego konsolidację wewnętrzną oraz potężny ruch antyjapoński, zręcznie podsycany i wykorzystywany przez głównego wroga Japonii. Rosję Sowiecką. Co więcej. Wzrost konsolidacji narodowej oraz coraz bardziej wzmagający się ruch antyjapoński w Chinach wplątał Japonię w niezmiernie trudną i kosztowną wojnę, która pociągnęła za sobą bardzo duże osłabienie państwa Wschodzącego Słońca.

I otóż w takiej sytuacji, zupełnie nieoczekiwanie dla Tokio na widownię polityczną wystąpiła Moskwa w sposób bezceremonialny, czyli w stylu wschodnim, przerzucając swe oddziały wojskowe na terytorium Mandżukuo i zajmując miejscowość Szanfeng. Co prawda Japonia wiedziała o różnorakiej pomocy Moskwy udzielanej marszałkowi Czang Kai Szekowi za pośrednictwem chińskiej partii stalinowskiej.

Aczkolwiek Tokio na tę pomoc, jak zresztą i pomoc innych mocarstw republice chińskiej patrzyło dość krzywym okiem, to jednak nie robiło z tego powodu większego hałasu i pewne swego zwycięstwa odkładało porachunki z tymi państwami na przyszłość.

Jednakowoż Tokio, o ile można sądzić, z relacji japońskich mężów stanu nie spodziewało się, że pomoc Czang Kai Szekowi może przybrać również inne formy. Szczególnie tego nie spodziewało się ze strony państwa Stalina, które pogrążone w głęboki od przeszło roku trwający kryzys polityczno - społeczny wydawało się na czas dłuższy niezdolne do bardziej stanowczych i energicznych wystąpień na zewnątrz. Przecież nic innego, jak właśnie kryzys sowiecki pobudził wojskowe sfery japońskie do energicznych działań w Chinach w roku ub.

Wydaje się jednak że i w tym wypadku rachuby japońskie były nieco zawodne. Kryzys co prawda bardzo osłabił Rosję Sowiecką. Ale rok wojny japońsko - chińskiej, której nie widać końca, niemniej osłabił Japonię. I to właśnie władcy Kremla wzięli pod uwagę. To też skoro tylko Francja w celu obrony swych interesów na Dalekim Wschodzie zdecydowała się na wszelki wypadek na obsadzenie wyspy Paracel, Moskwa również postanowiła przejść do bardziej energicznych działań.

Wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej nadchodziły już oddawna. Ostatnio zaś marsz. Blücher został mianowany głównodowodzącym, czyli wodzem naczelnym wszystkich sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

Jednocześnie z przygotowaniami wojskowymi Moskwa rozwinęła dość energiczną działalność dyplomatyczną. Sam Stalin przeprowadził z opuszczającym Moskwę ambasadorem Stanów Zjednoczonych Davisem dwugodzinną konferencję. Ambasador Majski powrócił do Londynu ze specjalnymi instrukcjami i rozpoczął niezwłocznie rokowania z Anglią w celu zacieśnienia stosunków sowiecko - angielskich.

Trudno coś konkretnego powiedzieć o tych konferencjach. Nie ulega jednak wątpliwości, że dotyczyły one przede wszystkim spraw Dalekiego Wschodu i że Moskwa podczas tych konferencyj starała się wyjaśnić stanowisko dwuch najbardziej zainteresowanych mocarstw na kontynencie azjatyckim.

Poza tym należy pamiętać o aktualnej sytuacji międzynarodowej, niezmiernie sprzyjającej Moskwie dla rozgrywki z Japonią. Dopóki Włochy pozostają zaangażowane w Hiszpanii, Trzecia Rzesza zaś w Hiszpanii i Czechosłowacji — dotąd japońsko - niemiecko - włoskie porozumienie antykominternowskie nie posiada żadnego realno-politycznego znaczenia dla Japonii. Japonia bowiem nie może liczyć na żadną skuteczną pomoc ze strony swych sprzymierzeńców w ewentualnym konflikcie z Rosją Sowiecką. A to jest niezmiernie ważne i na to tak samo liczy Moskwa.

Tym wszystkim właśnie tłumaczy się ta okoliczność, że Moskwa, która doniedawna wykazywała daleko idącą ustępliwość wobec Japonii, gdy powstawały różne incydenty i nieporozumienia — w ostatnim wypadku stała się niezmiernie stanowcza i kategoryczna. Kto wie, czy cała afera z gepistą Łuszkowym, który niedawno uciekł do Mandżukuo i który po przybyciu do Tokio zasila prasę japońską w zasadzie nic nie mówiącymi rewelacjami — nie jest zręcznie pomyślaną prowokacją ze strony sowieckiej w celu zdezorientowania i wprowadzenia w błąd opinii japońskiej co do zamiarów Moskwy.

W każdym bądź razie poczynania sowieckie na Dalekim Wschodzie, a szczególnie ostatni incydent na granicy mandżursko - sowieckiej w sposób wyraźny wskazują, że wojna sowiecko - japońska jest dzisiaj bardziej prawdopodobna niż kiedykolwiek bądź indziej.

Zet.

Na Dalekim Wschodzie

zarzewie nowego konfliktu

MOSKWA, (Pat). Jak wiadomo, w dniu 14 bm. oddział wojsk sowieckich wtargnął na terytorium mandżurii w rejonie Funkhuug i zajął miejscowość Szansen.

Charge d'affaires Japonii, Niszu wczoraj o godz. 23 złożył ostry protest w ludowym komisariacie spraw zagranicznych na ręce Stomoniakowa, domagając się wycofania oddziału sowieckiego z zajętej miejscowości Stomoniakow oświadczył, iż miejscowość ta należy do Związku Sowieckiego. Konferencja pomiędzy Niszim a Stomoniakowem przeciągnęła się do godz. 3 w nocy i nie dała żadnych rezultatów. Wówczas Niszi oświadczył. że odpowiedzialność za ten incydent spada na Związek Sowiecki.

Podkreślić należy jako szczegół charakterystyczny że szef NKWD Luszkow przeszedł przed 3 tygodniami granicę akurat w tej miejscowości.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że naprężona sytuacja na granicy sowiecko - mandżurskiej trwa nadal. Japońskie władze wojskowe zdecydowane są podjąć energiczną akcję celem usunięcia wojsk sowieckich z m. Czangkufeng, zajętej obecnie i pośpiesznie fortyfikowanej przez oddziały czerwonej armii.

Zdaniem kół japońskich, wypad na wspomnianą miejscowość nastąpił celem zatarcia wrażenia po ucieczce b. szefa G. P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza - Łuszkowa do Mandżukuo. Komunikat japoński podkreśla, że wspomniana miejscowość niezaprzeczalnie należy do Mandżukuo.

Bisk. Kubina u Ojca Św.

CASTEL GANDOLFO, (PAT). — Ojciec święty przyjął na audiencji ks. Teodora Kubinę, biskupa częstochowskiego.

Zgon prof. Józefa Siomy

WARSZAWA, (PAT). — Zmarł wczoraj Józef Sioma, profesor gleboznawstwa w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Pogrzeb odbędzie się we środę o g. 11 z kościoła na Powązkach.

Zgon dyrektora biura Senatu

WARSZAWA, (PAT). — Ś. p. **Adam Piasecki,** dyrektor biura Senatu zmarł dn. 16 lipca b. r. w Otwocku.

W rocznicę zgonu gen. Orlicz-Dreszera

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 16 bm. odbyło się w kościele garnizonowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę zgonu ś. p. gen. dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera.

9.500.000 na FON

WARSZAWA, (PAT). — Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 14 lipca br. wynosił zł. 7.027.072.44. Łącznie ze zbiórką prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosi złotych 9.677.072.44.

Po opłaceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł", pozostaje na budowę ścigaczy zł. 1.477.072.44.

Nie wolno dręczyć koni!

Nowy okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych

WARSZAWA, (PAT). — Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania dręczeniu koni.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, aby organa P. P., w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych z powodu złego odżywiania a mimo to używanych do pracy, — występowały z interwencją dla przerwania występnych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnych.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deseczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia.

Powiatowe władze administracji ogólnej, bezzwłocznie po otrzymaniu doniesienia organów policji, winny wydać zarządzenie, zakazujące używanie konia do pacy aż do wyleczenia. Winni również zarządzić dozór nad oznakowanym koniem.

Ponadto p. minister polecił wojewodom wydać zarządzenia, zaostrzające kary karno-administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania ich pracą, lub używania chorych koni do pracy.

Komitet arabski w Palestynie nie panuje nad sytuacją

JEROZOLIMA, (PAT). — Tajny naczelny komitet arabski przyznaje, że nie przestał panować nad sytuacją i że znaczną część partyzantów działa na własną rękę. Mieszkańcy wielu miejscowości złożyli emisariuszom komitetu skargi na samowolę poszczególnych oddziałów żądając ukarania winnych i obrony przed gwałtem.

Komitet podjął energiczną walkę z maruderami.

Polsko-fińska umowa lotnicza

HELSINKI, (PAT). — W wyniku kilkudniowych rokowań wczoraj parafowano w Helsinkach umowę pomiędzy Finlandią a Polską w sprawie komunikacji lotniczej. Ze strony Polski umowę parafował przedstawiciel ministerstwa komunikacji major Piątkowski. Podpisanie umowy przez posła Sokolnickiego oraz przedstawicieli tutejszego rządu nastąpi w najbliższych dniach.

Dyrektoriat kłajpedzki zawiesił komisarza policji portowej

KOWNO, (PAT). — „Lietuvos Aidas" donosi, że komisarz krajowej policji portowej Klupelis został zawieszony w urzędowaniu na mocy zarządzenia dyrektoriatu kłajpedzkiego. Ma mu być wytoczone dochodzenie dyscyplinarne. Wedle przypuszczeń dziennika zawieszenie to ma pozostawać w związku z ostatnimi wydarzeniami w Kłajpedzie.

Pogłoski o mobilizacji wojsk czeskich

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Waldenburga na Śląsku Niemieckim, że na całym terytorium pogranicznym od Opawy aż do Trutnova (Trontenow) można obserwować nowe czeskie zarządzenia mobilizacyjne. Drogi są znowu obsadzone przez wojsko, na granicy ustawiono barykady, a przez lunetę jasno widać gniazda karabinów maszynowych i stanowiska artylerii. W Braunowie stacjonawano nowy pułk.

Miejscowa ludność niemiecka jest tymi zarządzeniami zaniepokojona, zwłaszcza, że znowu zamknięto dla komunikacji liczne drogi i przystąpiono do rekwizycji koni i zaprzęgów.

PRAGA, (PAT). — Agencja „Ceteka" oficjalnie zaprzecza pogłoskom, które rozeszły się zagranicą o koncentracji i mobilizacji wojsk czeskich na pograniczu Śląska Niemieckiego.

Zapasy o prawo urządzenia Olimpiady

W szranki stają Ameryka, Anglia, Finlandia i Włochy

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska zamieszcza oświadczenie fińskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie organizacji 12 olimpiady przez Finlandię. Finlandia — stwierdził minister — chętnie podejmie się przeprowadzena olimpiady pod warunkiem pewnego ograniczenia jej programu. Pomimo stosunkowo krótkiego okresu czasu, Finlandia będzie mogła przygotować odpowiednio igrzyska, ale oczywiście międzynarodowy komitet olimpijski musiałby w tej sprawie powziąć jak najszybciej decyzję.

Pewną trudność dla Finlandii stanowiłaby kwestia ulokowania zawodników i uczestników, którzy przybyliby do Helsingforsu na olimpiadę. Zawodników można byłoby ulokować częściowo na parowcach, które byłyby zakotwiczone w porcie helsingforskim. Kwestia ta zostałaby w ten sposób rozwiązana nawet bez budowy specjalnych pomieszczeń.

PARYŻ, (Pat). Jak już donosiliśmy, wpłynęła bardzo poważna kontrkandydatura Ameryki, która podejmuje się przeprowadzić olimpiadę w ramach wystawy światowej, która sie odbędzie w 1940 r. w Nowym Jorku. Komisarz generalny wystawy nowojorskiej Wheleen doszedł już w tej sprawie do porozumienia z amerykańskim komitetem olimpijskim. Ameryka ma poczynić jak najdalej idące udogodnienia i ułatwienia dla wszystkich zawodników i uczestników, którzy wezmą udział w igrzyskach olimpijskich

PARYŻ, (Pat). Jak wiadomo, o organizację najbliższych igrzysk olimpijskich ubiega się również Londyn, który podejmuje się na czas przeprowadzić wszystkie przygotowania i urządzenia.

Ostatnio wpłynęła również kandydatura Włoch. Włochy organizują w 1940 r. wystawę międzynarodową i olimpiada mogłaby się odbyć w ramach tej wystawy.

Przewodniczący francuskiego komitetu olimpijskiego Armand Mansard oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem olimpiada letnia powinna się odbyć w Londynie, a olimpiada zimowa w Helsingforsie. Przeciw urządzeniu olimpiady w Ameryce przemawia fakt odbycia przedostatniej olimpiady w Los Angeles.

Fermenty w Indiach

LONODYN, (Pat). Podczas walk z oddziałami powstańczymi Fakira Ipi w Waziristanie (Indie półn.-zachodnie), poległo 4 żołnierzy angielskich i 2 indyjskich. Polegli oni podczas natarcia na pieczarę, w której ukrył się Fakir Ipi. Natarcie to nie powiodło się pomimo współudziału lotnictwa.

Przygotowania w Paryżu
do przyjęcia angielskiej pary kró'ewskiej

PARYŻ, (PAT). — Czynione są ostatnio przygotowania na przyjęcie angielskiej pary królewskiej. Dekoracje ulic są już ukończone. Cały szereg domów prywatnych, wielkich magazynów udekorował fasady swych gmachów i to nietylko na trasie przejazdu królewstwa angielskich, ale również na wszystkich głównych ulicach. W całym Paryżu niema ni jednego większego sklepu, któryby w witrynie nie wystawił albo portretów angielskiej pary królewskiej, albo herbu angielskiego.

Do Paryża już zaczęły zjeżdżać wycieczki angielskie. Ogółem przybyło w ciągu dnia sobotniego kilkanaście tysięcy osób. W sobotę wieczorem t. zw. Wielkie Bulwary, dzielnica teatrzyków i kawierń na Montmartre, kawiarnie na Montparnasse rozbrzmiewały językiem angielskim.

W porcie Boulogne została skoncentrowana flotylla, która ma eskortować zbliżający się do wybrzeży francuskich yacht „Enchanteresse". W skład flotylli honorowej wchodzą 4 krążowniki francuskie: „Gloire — Georges Leygues — Montcalme i Emile Bertin", druga eskadra łodzi podwodnych i dwie eskadry torpedowców. Całością dowodzić będzie kontradmirał Godefroy.

Królestwo angielscy zamieszkają w pałacu Orsay, który jest siedzibą ministerstwa spraw zagranicznych, z tym, że apartamenty przeznaczone dla króla i królowej zostały specjalnie przebudowane i udekorowane.

Kronika telegraficzna

— **Cyklon nad N. Jorkiem.** Wybrzeże New Jersey zostało na długości 10 klm. i szerokości 6 od Redbank aż do Seabright zniszczone cyklonem. Wyrządzone straty przekraczają 100 tysięcy dolarów. Równocześnie szalała w ciągu dwóch godzin niezwykle gwałtowna budza nad Nowym Jorkiem. Połączenie radiowe z Europą uległo na krótki czas przerwaniu.

— **Tragiczne zapasy pastucha z niedźwiedziem.** W gminie Caineni koło Ramnicul rzeka Olt wyrzuciła na brzeg zwłoki młodego mężczyzny oraz niedźwiedzia. Ubranie mężczyzny wskazuje, że chodzi tu o młodego pasterza. Według przypuszczeń chłopak został zaatakowany przez niedźwiedzia, lecz wkrótce po tym zarówno napastnik jak i napadnięty stoczyli się w czasie szamotania się do rzeki, w której ponieśli śmierć od utonięcia.

— **Olbrzymi pożar koło Medjolanu.** Miejscowość Storo, położona na zachód od jeziora Garda, zniszczona została doszczętnie przez gwałtowny pożar. Około 200 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Wyrządzone szkody przekraczają miljon lirów.

— **Bobry dla Indian.** Rząd Kanady stworzył w celu ochrony bobrów nowy rezerwat o obszarze przeszło 1500 klm. kw. W rezerwacie tym, leżącym w północnej części prowincji Quebec, zabroniono polowania oraz łowienia tych zwierząt przez lat 15. Po upływie tego czasu będą tam mogli polować Indianie, dla białych traperów teren ten jednak będzie nadal zamknięty.

— **Wybuch butli z tlenem.** W wielkich warsztatach firmy Brozik w Pilznie nastąpił wczoraj wybuch butli z tlenem. Dwaj robotnicy zostali zabici, dwaj ciężko ranni, 6 lekko.

— **Zmarł Insull.** Znany finansista Samuel Insull zmarł w Paryżu.

— **Największy balon niemiecki** „Dr. Hans Hartman" odbył wczoraj swój pierwszy lot z lotniska Bitterfelden pod kierownictwem dr. Drechslera. Balon skonstruowany przez niemiecki instytut badań lotnictwa służyć ma przede wszystkim badaniu stratosfery. Po 4-godzinnym locie balon wylądował pomyślnie w Thurau w pobliżu Koethen.

— **Wulkan japoński „ożył".** W okolicach czynnego wulkanu Asama położonego w odległości 144 klm. na północny zachód od Tokio nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Z krateru wulkanu wydobywają się gęste kłęby dymu. Istnieje obawa o los 30 turystów.

— **Dorożkarz - filantrop.** Zmarł w Sofii dorożkarz Serafim Georgijew Ginow. Zmarły pozostawił testament, w którym przeznaczył na cele dobroczynne sumę 300.000 le (około 20.000 zł.). Ginow do końca życia pracował jako dorożkarz i majątek zebrał niezwykłą prcowitością i sumiennością i oszczędnością.

Święta narodowej Hiszpanii

BURGOS, (PAT). — Minister spraw wewn. rządu powstańczego zarządził, aby następujące dni obchodzone były jako święta narodowe: **17 lipiec** jako rocznica powstania w hiszpańskim Marokko, **18 lipiec** jako rocznica ogólno-narodowego powstania i wreszcie **19 lipiec** jako dzień narodowo-syndykalistycznej rewolucji.

Strajk... policji

MEKSYK, (PAT). — W miejscowości Coatepec w stanie Vera Cruz zastrajkowała policja. Ma to być protest przeciwko niewypłacaniu od 2 miesięcy należnych policji poborów.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

MEDIOLAN, (PAT). — W tutejszym obserwatorium meteorologicznym zanoto **obserwatorium meteorologicznym zanotowano wczoraj w nocy wstrząsy podziemne, których ognisko znajdowało się mniej więcej w odległości 50 klm. od Florencji, prawdopodobnie w pobliżu Sieny. Możliwe, że wstrząsy te mogą się powtórzyć.**

Anglia buduje samoloty

LONDYN, (PAT). Lord Nuffield ogólnie znany właściciel olbrzymiej fabryki samochodów Moris otrzymał od brytyjskiego ministerstwa lotnictwa zamówienie na 1000 samolotów bombowych, t. zw. „Spitfire", będących najszybszymi samolotami brytyjskich wojsk lotniczych i rozwijających szybkość 560 klm. na godzinę. Jest to największe zamówienie na samoloty, jakie udzielone było dotąd jakiejkolwiek prywatnej firmie angielskiej.

Ofensywa gen. Franco

BURGOS, (PAT). — Na froncie Teruel wojska gen. Franco zajęły miejscowości: Mora de Rubielos, San Agustin Alcolas i Pina. Wojska gen. Franco posunęły się w ciągu dnia o 15 klm. naprzód i znajdują się obecnie w obszarze Las Barracas.

Bombardowanie stolicy Kiangs

Opozycja przeciwko chińskim generałom

TOKIO, (PAT). — Otrzymano tu wiadomości, iż dowódca wojsk chińskich podczas bitwy pod Suczou gen. Li-Tsung-Yen znikł w tajemniczy sposób i ukrywa się w prowincji Anhuei obawiając się odpowiedzialności za klęskę. Jednocześnie donoszą o rosnącej opozycji przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi w prowincjach południowych.

TOKIO, (PAT). — Wodnosamoloty japońskie dokonały nalotu na m. Nanczang (stolica prowincji Kiangsi), niszcząc na lotnisku 22 chińskie samoloty. Zostały również uszkodzone hangary i warsztaty.

Na rzece Jangtse powyżej m. Kiukiang samoloty japońskie zbombardowały i zatopiły kanonierkę chińską „Pingning".

Katastrofa samochodowa

TORUŃ, (PAT). — W dniu wczorajszym na szosie w odległości jednego kilometra od Mileszewa w powiecie brodnickim rozbił się samochód osobowy, jadący z Krakowa do Gdyni. Samochodem tym jechały Zajączkowska Elżbieta, żona doktora weterynarii i jej córka Maria z Krakowa. Samochodem kierował Antonio Gorto, obywatel włoski, zamieszkały również w Krakowie. Corto doznał tak ciężkich obrażeń że po przewiezieniu do szpitala w Brodnicy zmarł w czasie operacji. Zajączkowska Elżbieta i Maria również w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Samochód rozbił się doszczętnie. Przyczyną katastrofy było najechanie na ułożone przy szosie kamienie.

Obłąkaniec spalił żonę

POZNAŃ, (PAT). — Z Radomska donoszą o strasznym czynie obłąkanego mieszkańca wsi Kruszyna, Gawędzkiego, który korzystając z nieobecności żony podpalił swój własny dom. Na widok ognia przybiegła pracująca w pobliżu na polach Gawędzka i wbiegła wraz z dziećmi do mieszkania, aby ratować dobytek. Wówczas umysłowo chory zamknął drzwi, uniemożliwiając swoim ofiarom wydostanie się na zewnątrz. Na krzyki nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi, uwalniając Gawędzką wraz z dziećmi z niebezpieczestwa. Wskutek odniesionych poparzeń Gawędzka zmarła wkrótce w szpitalu.

Koncert Jana Kiepury na rynku Starego Miasta

Warszawa przeżyła wczoraj wieczorem niezwykłą sensację artystyczną. Koncert Jana Kiepury, zorganizowany pod gołym niebem na Rynku Starego Miasta. Dochód z koncertu artysta przeznaczył na cele stołecznego komitetu pomocy dzieciom, oraz na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach przy syndykacie dziennikarzy warszawskich.

Pogoda dopisała. Morze głów zaległo rynek, oraz przyległe ulice.

Program koncertu był obfity. Kiepura wykonał szereg aryj operowych w języku włoskim, francuskim i niemieckim, głównie jednak śpiewając utwory kompozytorów polskich. Program swój artysta wykonał z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Dołżyckiego, oraz przy akompaniamencie fortepianowym prof. Ursteina. Każdy utwór publiczność darzyła gorącymi oklaskami. Artysta otrzymał niezliczoną ilość kwiatów.

Podczas przerwy delegacja stołecznego komitetu pomocy dzieciom złożyła w imieniu dzieci Warszawy gorące podziękowanie mistrzowi za jego hojny dar.

Na zakończenie koncertu tłumy rozentuzjazmowanej publiczności odśpiewały chórem „sto lat".

Ilość publiczności na rynku oprócz tej, która wypełniała wszystkie balkony i okna zabytkowych domów, obliczano na ok. 20 tysięcy.

Wyświęcenie 45 księży w katedrze Westminsterskiej



W starożytnej Katedrze Westminsterskiej 45 młodych kapłanów oczekuje aktu nominacyjnego i błogosławieństwa arcypasterza.

Z kim pójdą Stany Zjednoczone?

Koniec izolacji. — Powolna reakcja. — Walka o Pacifik. — Wrogi imperializm.— Z kim i przeciw komu.

Wybitny dziennikarz polityczny amerykański, Walter Lippmann, którego zwięzłe, trafne i jasne artykuły i komentarze polityczne drukowane są na łamach 145 pism amerykańskich, wygłosił podczas swego pobytu w Paryżu, na śniadaniu wydanym dla niego przez American Club, przemówienie, w którym poddał analizie obecną opinię amerykańską.

Według jego zdania, Stany Zjednoczone wyszły obecnie z okresu izolacji, w jakim pozostawały od zakończenia Wielkiej Wojny. Izolacja ta jednak nie przyszła odrazu. Była ona następstwem szeregu zjawisk trwających prawie 14 lat, które w rezultacie doprowadziły do tego, że tak sfery rządzące jak i większość obywateli amerykańskich postawiły krzyżyk na wszystkim, co się działo poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Pozornie izolacja zaczęła się zaraz po wojnie. Jednak w latach następnych Stany Zjednoczone brały udział w całym szeregu decyzji politycznych i gospodarczych, co można określić jako rodzaj niezbrojnej współpracy z Europą w sprawach międzynarodowych. W tym okresie miał miejsce plan Dawes'a i Young'a, zarządzenia w celu obrony walut europejskich, pakt Briand-Kellogg oraz szereg konferencyj rozbrojeniowych i pokojowych. Kulminacyjnym punktem tego okresu było moratorium Hoovera oraz udział Ameryki w konferencji genewskiej, mającej na celu wstrzymanie japońskiej agresji w Mandżurii.

Ponieważ jednak praktycznie rezultaty tej amerykańskiej współpracy okazały się znikome, więc pod koniec 1931 r. opinia amerykańska zaczyna skłaniać się coraz bardziej do zupełnego wycofania się z tej współpracy. Panująca wówczas w Ameryce depresja gospodarcza i ogólny pesymizm pogłębia jeszcze te tendencje usunięcia się od wszelkiej pomocy i współpracy. W 1932 r. zaczyna się zupełna izolacja Ameryki. Trwa jednak bardzo krótko, bo zaledwie 3 lata.

Pod koniec 1935 r. powraca do Ameryki dobrobyt a z nim przekonanie, że utrzymanie go nie jest możliwe bez współpracy z innymi krajami. Większość finansistów i przemysłowców dochodzi do przekonania, że polityka partii republikańskiej, oparta na wysokich cłach i protekcjonizmie, nie da się nadal utrzymać. sfer rządzacych, czemu niejednokrotnie dał wyraz minister Cordell Hull. Jednocześnie bardziej postępowe sfery Stanów Zjednoczonych dochodzą do przekonania na podstawie faktów, że fiasko komunizmu jak i totalizmu wskazuje właściwą drogę USA. Zaczyna utrwalać się w Ameryce przekonanie, że postępy ludzkości zostaną zahamowane, jeżeli nie będą bronione. Propaganda prowadzona w państwach południowo-amerykańskich, a więc w krajach sąsiednich, na których Stanom Zjednoczonym bardzo zależy, otworzyła oczy na nowe niebezpieczeństwo.

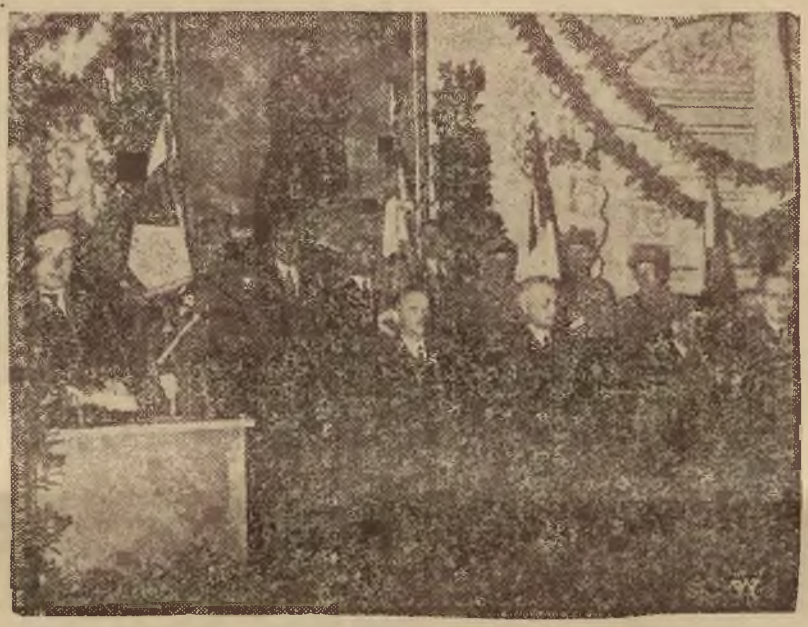
Po drugiej stronie Pacyfiku powstała potęga, która zawsze była dla Ameryki wrogiem. Imperializm japoński stał się rzeczywiście groźny. I dlatego znikła rywalizacja pomiędzy Anglią i Ameryką. Im silniejszą stawała się Anglia, tym popularniejszą stawała się w Ameryce.

Jeśli chodzi o sprawy europejskie, sympatie Ameryki są po stronie tych, których Amerykanie uważają za obrońców pokoju, za wyznawców wolnego handlu, za bojowników o wolność przekonań i sumienia.

„Byłoby wielkim błędem — zakończył Lippman swe przemówienie—sądzić, że Amerykanie usuną się od realnej pomocy tam, gdzie chodzić będzie o obronę interesów realnych i cieszących się ogólną sympatią amerykańskiego społeczeństwa".

Z przemówienia można wyciągnąć wniosek: gdy dojdzie do poważnego konfliktu, w którym z jednej strony staną państwa totalne, a więc Niemcy, Włochy i Japonia, a z drugiej państwa demokratyczne, Anglia i Francja, nie ma wątpliwości, po której stronie znajdą się Stany Zjednoczone.

Akademia z okazji święta narodowego we Francji



W dniu 14 lipca, odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie pod protektoratem ambasadora Francji Noela, uroczysta akademia z okazji święta narodowego Francji. Na zdjęciu — ambasador Noel wygłasza przemówienie.

Wnioski Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego

W sprawie budownictwa mieszkań robotniczych

Rada Obwodowa Obozu Zjednoczenia Narodowego w Wilnie zważywszy, że szerokie rzesze robotnicze z braku odpowiednich tanich i nowoczesnych mieszkań, zamieszkują przeważnie w suterenach i na poddaszach, dzięki czemu żyjąc w warunkach, urągających najelementarniejszym wymogom higieny trapione są przez gruźlicę i inne choroby, które powodują ich degenerację fizyczną i moralną; że ogólna nędza stwarza podłoże dla wszelkiego rodzaju przestępłw i ogromnie demoralizuje młode pokolenie robotników, postanawia zwrócić specjalną uwagę na racjonalne rozwiązanie kwestii budowy osiedli i domów robotniczych, albowiem to się przyczyni do uaktywnienia robotnika w życiu społecznym i wydobycia sił i możliwości, jakie drzemią w szerokich masach, a które mogą być z pożytkiem wykorzystane dla dobra Państwa i Narodu.

W sprawie rozładowania bezrobocia

Biorąc pod uwagę, że dotychczasowa akcja zmierzająca do rozładowania bezrobocia, prowadzona była w sposób mało planowy, a nieraz i chaotyczny, że kwestia ta w chwili obecnej jest największą bolączką dla rzesz robotniczych, że sprawa ta nie może być rozwiązywana od wypadku do wypadku, ale powinna znaleźć głębokie zrozumienie u wszystkich czynników miarodajnych, jak i w społeczeństwie — Rada Obwodowa OZN w Wilnie, postanawia zwrócić się do Zarządu Miejskiego w Wilnie, by wespół z innymi zainteresowanymi instytucjami zechciał opracować plan robót inwestycyjnych, któryby przewidział przynajmniej na okres 3-letni racjonalne zatrudnienie bezrobotnych i byłby konsekwentnie realizowany.

Rada Obwodowa jako jeden z przejawów realizacji powyższego planu wyraża opinię, że wszczęcie akcji w kierunku budownictwa robotniczego przy pomocy funduszów publicznych jak: Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Funduszu Pracy w pewnym stopniu przyczyni się do wykonania zakreślonego planu. To samo dotyczy sprawy budowy nowoczesnych jezdni na terenie m. Wilna i okolic.

W sprawie oświaty na terenie robotniczym

Przyjmując pod uwagę, że szerokie rzesze robotnicze dzięki zaniedbaniu ich rozwoju kulturalnego znajdują się na bardzo niskim poziomie, gdyż trapiące od wielu lat bezrobocie i nędza nie sprzyjały ich rozwojowi kulturalnemu i dzięki czemu robotnik wileński pod względem intelektualnym stoi o wiele niżej od robotników innych województw. Dla polepszenia tego stanu rzeczy Rada Obwodowa OZN w Wilnie postanawia wszcząć starania o uruchomienie szeregu świetlic robotniczych na peryferiach m. Wilna i okolic i powierzyć przeprowadzenie tych zadań nad podniesieniem kultury robotniczej Pracowniczemu T-wu Oświatowo-Kulturalnemu im. Stefana Żeromskiego, Oddział w Wilnie, które to Towarzystwo powołane przez władze centralne OZN już od dłuższego czasu akcję tę prowadzi, lecz tylko dzięki brakowi odpowiednich lokali i funduszów nie miało możności rozszerzenia swej działalności w szerszym zakresie.

Z pobytu min. Becka w Rydze



Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck w otoczeniu posła łotewskiego w Warszawie Valtersa i posła polskiego w Rydze Kłopotowskiego na cmentarzu poległych żołnierzy w Rydze.

Stałe linie powietrzne nad Atlantykiem

NOWY JORK, (PAT). Amerykańskie towarzystwa żeglugi powietrznej prowadzić będą w dalszym ciągu podróże doświadczalne nad Atlantykiem tk, iż jest rzeczą możliwą, że przed końcem r. 1938 pasażer dysponujący sumą 450 dolarów będzie mógł w ciągu 24 godzin dostać się z Nowego Jorku do Loudynu.

Stany Zjednoczone liczą się z możliwością utrzymywania w najbliższym czasie regularnej komunikacji powietrznej dla pasażerów i poczty, ponieważ nowe samoloty, które są na ukończeniu w zakładach Seattle są ostatnim wyrazem techniki i przewyższają wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie wytworzono.

Również jest rzeczą możliwą, że w początku przyszłego roku przystąpi do utrzymywania stałej komunikacji z Ameryką również W. Brytania.

Kronika tygodniowa

Cel uświęca środki

Gimnazja zawodowe muszą powstać

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł kol. Włoda pt. „Tragedia młodzieży pozbawionej nauki". Istotnie cyfry są przerażające Tyle się wylało w Polsce atramentu na budowę polskiego stanu średniego. a teraz, kiedy młodzież rzuciła się do szkół zawodowych, w szkołach tych nie ma miejsc. Szkoła mechaniczna na 595 zgłoszeń przyjmuje 143 Państwowe Gimnazjum Kupieckie Żeńskie na 300 podań przyjmuje 80. Gimnazjum Krawieckie na 100 zgłoszeń — 40 itd.

Nie będę przytaczał dalej alarmujących cyfr artykułu i zupełnie słusznych wniosków. Chodzi mi tutaj o co innego, o zastanowienie się **nad drogami ratunku.**

Przyszłoroczny państwowy budżet szkolny nie zostanie w tym stopniu zwiększony, ażeby mógł przynieść jakąś radykalną zmianę. Wydawanie „jęków ostatnich", czyli wyciąganie rączki do stolicy, jest i upakarzające i płonne. Jeżeli coś kapnie, to kapnie dla szkolnictwa powszechnego. Więc co robić?

Istnieją dwa plany, jak zwykle w każdym wypadku, minimum i maksimum.

Plan minimalny mógłby oprzeć ratunek szkolnictwa zawodowego na bazie samorządowej. Większość samorządów województwa wileńskiego będzie w tym roku podobno miała nadwyżki budżetowe. Samorząd wileński będzie uwolniony od spłat pożyczki angielskiej. Samorządy mogłyby więc przyjść z pomocą inicjatywie prywatnej, fundując pewną ilość stypendiów dla dzieci swoich obywateli.

Oczywiście, ten plan, przyznaje sam, dość trudny wobec ogromu potrzeb samorządowych, wymagałby poświęcenia interesów lokalnych dla dobra stolicy — Wilna.

Druga strona planu minimalnego, łatwiejsza, to poparcie, pomoc i zachęta dla szkolnictwa zawodowego, prywatnego. Miasto, rozporządzając własnością opuszczoną może przyjść z pomocą organizatorom, przydzielając grunt. Rodzice dzieci poza szkołą, przy pomocy kredytów K. K. O. i fachowych sił organizacyjnych, **byliby zapewne w stanie stworzyć zawodowe gimnazja spółdzielcze.**

Zdaje się, że zawodowe gimnazja spółdzielcze byłyby tą najlepszą formą wyjścia ze szkolnych tarapatów młodzieżowych. Zwłaszcza, że i organizacje społeczne, bardziej liczebne mogłyby być takiego gimnazjum udziałowcami. Autor kroniki też deklaruje udział 50-złotowy, oczywiście w ratach.

* * *

Pożeglujmy teraz na szerokie wody planu maksymalnego. Całokształtu zagadnienia młodzieżowego wobec liczebności młodych roczników plan minimalny nie rozwiąże. Potrzebne są wielkie fundusze, a że budżet dać ich nie może, trzeba się zastanowić nad tym, skąd je wziąć?

Istnieje w Polsce największa stajnia Augiasza, z którą trzeba raz skończyć. To fundacje. Trudno, skoro nie dorośliśmy do wielkiej filantropii, to trzeba się z tym pogodzić. Może istotnie zniechęci to przyszłych fundatorów, ale **bolszewizacja kilku roczników jest zjawiskiem znacznie groźniejszym, niż niezadowolenie paru staruszków, gdzieś w głębokiej przyszłości.**

Oczywiście, dobrze funkcjonujące fundy, należy zostawić w spokoju, ale źle funkcjonujące po prostu sprzedać, a uzyskane stąd fundusze przeznaczyć na szkolnictwo zawodowe.

Fundacje bowiem polskie w wysokim stopniu pełnią rolę owych roślin, hodujących pasorzyty dla pożytecznych zbóż. Co parę lat wybucha jakiś skandal, przyczem okazuje się, że wprawdzie jest fundacja, ale nie ma pieniędzy na cele fundacyjne. A tym czasem największa fundacja, ta która przed paru laty wywołała głośny skandal, mogła by sama postawić na nogi, nieomal, że całe szkolnictwo zawodowe w niejednym województwie i w niejednym mieście.

Drugi fetysz, któremu hołduje nasze życie, to rewindykacja praw historycznych. Bardzo to czcigodna postać Babunia Historia, ale współczesność ma też swoje prawa. Jakimże okrutnym nonsensem byłoby skazywanie całych pokoleń na wegetację dla zasług, lub mechanicznie rozumianej woli pokoleń umarłych? Czyż którykolwiek z wielkich mężów naszej historii mógłby tego pragnąć? Ziemia skrwawiona w walkach powstańczych, ziemia odebrana bohaterom te przede wszystkim własność całego Narodu. I jako taka może i powinna być użyta na ratowanie pokoleń, którym, jak słusznie pisze kol. Włod. zagraża „bolszewizm duchowy".

Jesteśmy zanadto historyczni, a powinniśmy być mniej historyczni a więcej geograficzni. Sytuacja Narodu Polskiego w wieku dziewiętnastym i dwudziestym zmieniła się zasadniczo. Jesteśmy już mocarstwem morskim, jesteśmy w większym stopniu państwem zachodnio-europejskim, posiadając emigracje. Musimy tedy posiadać o wiele bardziej zróżniczkowany aparat zawodowy.

W sytuacji w jakiej jesteśmy, przymusowa dyletantyzacja kilku roczników, będzie szkodą bez precedensu. Na nic się nie zdadzą auta jeżeli nie będzie kierowców. Na nic się nie zdadzą armaty, jeżeli zbraknie dobrych artylerzystów. Na nic się nie zdadzą fabryki, jeżeli nie będzie można je rozszerzyć dla braku specjalistów.

Szkolnictwo zawodowe więcej niż jakakolwiek inna dziedzina wymaga zasady, iż **cel uświęca środki.** Jest to bowiem również podstawa i tak często wałkowanej u nas sprawy obronności kraju.

Sprawa szkolnictwa zawodowego, tak okropnie w Wilnie zaniedbanego, powinna wyjść ze stadium „ostatniego jęku". Czas najwyższy na kroki praktyczne, kroki — jeżeli skuteczne — to umiarkowane, jeżeli nie?... to radykalne!!!

Kazimierz Leczycki.

Jan Kiepura o polskiej operze narodowej



Na konferencji prasowej w hotelu Europejskim dał Jan Kiepura szereg wyjaśnień w sprawie opery stołecznej.

Na wstępie Kiepura sprostował wiadomość jaka się ukazała w prasie jakoby minister wr i op Świętosławski miał przyrzec mu subwencję 2.000.000 na operę. Stwierdzam — mówił artysta, że p. minister wcale mi tego nie przyrzekł i ja tego nigdzie nie mówiłem.

Nad sprawą opery nie mogę przejść obojętnie do porządku dziennego. Chcę podkreślić, dlaczego ta opera egzystować powinna i to jako opera reprezentacyjna godna narodu 35-milionowego

Przede wszystkim powinna się zwać ona nie Opera Warszawska, ale Opera Narodowa. Dlatego chciałbym przyjąć dla niej nazwę „Narodową", ponieważ ta opera powinna być centralną polską instytucją muzyczną, dającą możliwości ludziom o naprawdę światowych talentach, nieść imię Polski po całym świece.. Chciałbym, aby taka instytucja dała nam możność wychowania następców Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Wieniawskiego, Szymanowskiego a spośród śpiewaków następców Jana Reszke. Edwarda Reszkę, Sembrich-Kochańskiej, Adama Didura. Nie wolno zapominać, iż nazwiska tych wielkich muzyków i śpiewaków tworzyły twarz duchową Polski wtedy, kiedy Polski jako państwa nie było. Ci ludzie zresztą są do dziś dnia jednym z najważniejszych polskich „eksportów ducha"

Muszę przede wszystkim powiedzieć, że prowadzenie opery za 360.000 tak, jak to dotychczas ostatnio bywało, jest wielkim nonsensem. Za te pieniądze dobrej opery prowadzić nie można. Lepiej ją zamknąć na kłódkę i dać spokój. Tam, gdzie ludzie muszą latać, aby coś zarobić, tam nie ma sztuki. Ten sam śpiewak, śpiewający tę samą arię, jeżeli ją dokładnie przestudiuje pod dyktatorskim kierunkiem kapelmistrza, zaśpiewa ślicznie i sprawi wielką przyjemność wszystkim. Ten sam śpiewak zatroskany czy będzie miał jutro co jeść, zabiegający o występy dodatkowe w kinach czy w radio — na terenie Warszawy, Łodzi czy Sosnowca, nie mając czasu na przestudiowanie tej arii.

Śpiewanie jest rzeczą tak misterną, wymagającą tak dokładnej artystycznej pracy, iż nie można go wyhodować za głodowe płace.

Pragnąłbym ustalić także, że nigdy nie miałem zamiaru zostać dyrektorem opery w Warszawie, jak to błędnie donoszono. Chciałem tylko, chcę i dołożę wszelkich starań, aby ten, który się podejmie prowadzenia opery uzyskał możliwości jej prowadzenia. To chciałbym przeprowadzić.

Co się zaś tyczy samego prowadzenia opery, to przede wszystkim trzeba zrobić plan nie na rok, ale na trzy lata. Każdy członek zespołu operowego musi wiedzieć, że jest angażowany na trzy lata, musi to angażowanie potraktować serio i nie obawiać się, że za dwa tygodnie przestaną mu płacić pensję. Jeżeli ma być wciągnięty w orbitę Opery Narodowej, nie chciałbym, aby operę traktowano jako prowizorium, lecz jako rzecz trwałą i niewzruszalną.

W dziedzinie artystycznej musi być dyktatura kapelmistrza w stosunku do tej opery, którą powierzono mu do dyrygowania.

Pragnąłbym nawiązać kontakt opery w Warszawie z operami zagranicznymi. Opera Warszawska na skutek złych stosunków straciła kontakt z zagranicą. Potrzeba aby na okres przynajmniej przejściowy nasi artyści współpracowali z ludźmi z zagranicy, którzy mają swoje doświadczenie, talent i ustaloną artystyczną markę, od tych ludzi bowiem można się czegoś nauczyć.

Pod tym względem mógłbym przyrzec wiele, Mogę powiedzieć, iż moi koledzy z zagranicy będą tu przyjeżdżać i to w warunkach na jakie my sobie możemy pozwolić. Rozmawiałem z Rodzinskim, powiedział, iż na pewien czas mógłby przyjechać. Również Wallerstein, reżyser oper w Mediolanie i w Wiedniu. Każdy z nich wniesie wszystko to, co umie dobrego. To samo przerzekli mi kapelmistrze z La Scali.

Uważam wreszcie, iż mamy wielu artystów, którzy po upływie półrocznej pracy pod ścisłą kontrolą naszych i zagranicznych kapelmistrzów jak i reżyserów będą w przyszłości mogli, z pewnymi może zmianami, stworzyć cudowną operę. Że tylko wymienię takie nazwiska, jak Turska-Bandrowska, Wermińska, Szczepańska, Kostrzewska, Czaplicki, Bender, Garda, Beval (padają głosy: vabs).

Mamy talenty z których możemy stworzyć wielką operę narodową. Ta opera byłaby naszą dumą musimy jej dać możność życia, abyśmy nie popełnili wielkiego błędu wobec naszej kultury.

Dr. Jarosz powraca z podróży po Ameryce

Wkrótce powraca do Polski znany podróżnik i prelegent dr. Stefan Jarosz, który od roku 1927 trzykrotnie przebywał w Ameryce Północnej. W ciągu tego pobytu wygłosił ponad tysiąc wykładów o Polsce, które cieszyły się dużym powodzeniem.

Wykłady urządził w blisko 300 miejscowościach na całym terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady, w ważniejszych skupieniach polskich w miastach i fermach oraz osadach górniczych i przemysłowych na wschodzie Stanów Zjednoczonych.

Urządzał również wykłady dla publiczności amerykańskiej i przeważnie w kołach uniwersyteckich, gdzie wykłady były doskonałą propagandą turystyczną.

Poza wykładami dr Jarosz przeprowadzał badania naukowe. Zebrał materiały dotyczące rozmieszczenia wychodźtwa oraz jego charakterystyki. Dwukrotnie prowadził również badania geograficzne na wyspie Kościuszki.

Dr Jarosz poza tym dwukrotnie zwiedził parki narodowe amerykańskie. odbył wyprawy alpinistyczne w ważniejsze partie górskie St. Zjednoczonych, Kanady a nawet Alaski, którą zwiedził aż trzykrotnie.

Z podróży swej zebrał bogate zbiory naukowe oraz materiały do publikacji a przede wszystkim kilka tysięcy zdjęć fotograficznych. Prawdziwą rewelacją jest jego film odtwarzający nie tylko piękno stepów, canionów, gór, lodowców Ameryki, ale również jego niezwykłe przygody na wyspie Kościuszki, doskonale ujęte sceny z życia zwierząt itd.

Ostatnio film ten wyświetlano w większych miastach Ameryki, gdzie prasa uznała za nader ciekawy i oryginalny.

ŻART NA STRONIE

Wszystko umieć

Jestem wrogiem utrzymywania stosunków korespondencyjnych. Ludzie nie umieją pisać ciekawie i żywo listów, to też — uważam — nie warto wydawać na znaczki oraz zbytnio fatygować listonoszów.

Niestety, listonosze mimo to fatygują się. Nawet bardzo. Codzień przynoszą rozmaite prospekty, wysyłane przez niemniej rozmaite firmy, przedsiębiorstwa lub też stowarzyszenia podejrzanej konduity.

Połowa tych prospektów traktuje o „nauczaniu".

Czerwony druczek: „Tanio, metodą korespondencyjną, wyuczamy przemawiania podczas obchodów i akademij... Stowarzyszenie „Mówcopol"...

Błękitna ulotka: „Po tygodniowym przeszkoleniu będziesz umiał idealnie wyrywać zęby i reperować zegarki, tylko przyślij nam 20 zł na początek!!!"

Jakiś magister prawa reklamuje swój podręcznik, mający udostępnić każdemu sztukę pisania podań „do władz administracyjnych i sądowych"...

Nie ma tego dnia, żeby ktoś nie chciał wzbogacić nas o jedno doświadczenie, a siebie o kilka złotych.

Spokojnego buchaltera magistrackiego chcą nauczyć reperowania zegarków i wyrywania zębów, rolnika — przemawiania na posiedzeniach literackich, kupca — występowania z piosenkami w kabaretach...

Hola, panowie! Zła droga!

Ludzie, którzy wszystko umieją, najczęściej... nic nie umieją, w najlepszym zaś razie — umieją, ale źle...

To jedno z nieszczęść naszego życia: każdy przyznaje sobie wiedzę we wszystkich dziedzinach, każdy uważa, że wszystkie tereny pracy są mu dostępne...

Jeszcze niedawno nic nie umiejąc można było zostać jedynie mechanikiem radiowym, a teraz... teraz i dentystą, i zegarmistrzem...

peg.

MODY

Panowie modnie ubrani

Im bardziej męską staje się moda kobieca, tym bardziej niewieścieje męska moda. Różnica między strojem męskim i kobiecym zaciera się coraz bardziej. Jeśli popatrzyć z tyłu na parę w jednakowych kostiumach z płóciennego samodziału — ona w spodniach — sukni, on w krótkich ,jak towarzyszka spodniach — w jednakowych angielskich żakietach i bluzkach, w jednakowych białych czapkach lub beretach — trudno odgadnąć. które z nich jest mężczyzną a które kobietą.

Materiały męskie niczym się nie różnią od damskich — te same kolory nieba i morza, ten sam szafir letnich nocy i szmaragd traw i liści. Z deseni te same groszki, kropki, paski i kratki — koszule niczym się nie różnią od bluzek i mogą być niebieskie, różowe, seledynowe żółte. Obuwie ze skóry gadów — lub jeśli białe, to inkrustowane kolorową skórką. Plecionki sandałki, jak u pani — tyle tylko, że na niskim obcasie. Piżamy, stroje sportowe, shorty i spodnie niczym się nie różnią. Do jasnej marynarki nosi się z reguły ciemne spodnie i przeciwnie — do ciemnej jasne. Do spodni gładkich — marynarka deseniowa, do deseniowych spodni — gładka. Do dwurzędowej wizytowej marynarki z długimi klapami, przypominającymi smoking — wolno teraz nosić na równi ze sztuczkowymi spodniami — spodnie w drobną kratkę.

A teraz jeszcze jedna inowacja i urozmaicenie stroju wizytowego: koszula ciemniejsza od kołnierzyka. Oczywiście o ile kołnierzyk jest biały. Koszula może być popielata, zielona, niebieska, ale nieodzownym warunkiem jest, aby harmonizowała z kolorem marynarki. Krawat najczęściej w paski ukośne. Chusteczka do kieszonki pod kolor krawatu.

Kapelusze tego sezonu są miękkie, jasne, wysokie z ciemnymi wstążkami, główki zgniecione na osobliwą modłę w niczym nie przypominającą dawnej stereotypowej fałdy pośrodku głowy (rowek i dwa boczne wklęśnięcia). Modny jest czarny i kolorowy melonik, ale prawdziwie elegancki pan nie .hęt nie nosi takie kapelusze.

Wszystkie tegoroczne płaszcze są szerokie i mają fason reglanowy. Pasków nie nosi się ani do płaszczy, ani do spodni. Kolorowe pulowery i kamizelki mało różnią się od damskich, zarówno pod względem koloru i wyrobu. Do garniturów zielonych i bronzowych nosi się szare pulowery, do jasno granatowych pomarańczowe, do wszystkich jasnych — bordo. Modny pulower podchodzi pod klapki kołnierzyka i nie wymaga krawata

Celine.

W 3 dni i 19 godzin naokoło świata

Lotnik amerykański, Howard Hughes, który w rekordowym czasie dokonał lotu naokoło świata, jest synem milionera kalifornijskiego. Mając 15 lat konstruował już pojazdy mechaniczne. W 1926 roku Hughes stracił ojca. W spadku po nim osiemnastoletni naówczas młodzieniec odziedziczył milionową fortunę. Mając krewnego w Hollywood, postanowił osiedlić się tam. Zainteresował się filmem i został producentem.

W tym czasie zetknął się z lotnictwem, stając się jednocześnie pilotem i mechanikiem. Trzy lata temu, w roku 1935, pobił rekord szybkości Delmotta, osiągając szybkość 567 klm na godzinę. Następnie, przyczyniwszy się do konstrukcji samolotu, przedsięwziął lot z Los Angeles do Nowego Yorku, osiągając na tym dystansie nowy rekord przy szybkości przeciętnej 526 km na godzinę.

Ostatni swój wyczyn rozpoczął Howard Hughes skokiem przez Atlantyk.

Jeśli weźmiemy pod uwagę listę lotów przez Atlantyk północny, w kierunku Nowy York — Europa, o charakterze sportowym, to na 36 prób między rokiem 1919 a 1936, jedynie lot Karola Lindbergha, trwający 38 godzin 30 minut, obejmował pełną trasę Nowy York — Paryż. Licznik samolotu zanotował naówczas 5.089 przelecianych kilometrów. Tę samą przestrzeń przebył Howard Hughes, lecz w czasie skróconym do 16 godzin 35 minut. To znaczy z szybkością przeciętną 350 km w stosunku do 173 km Lindbergha.

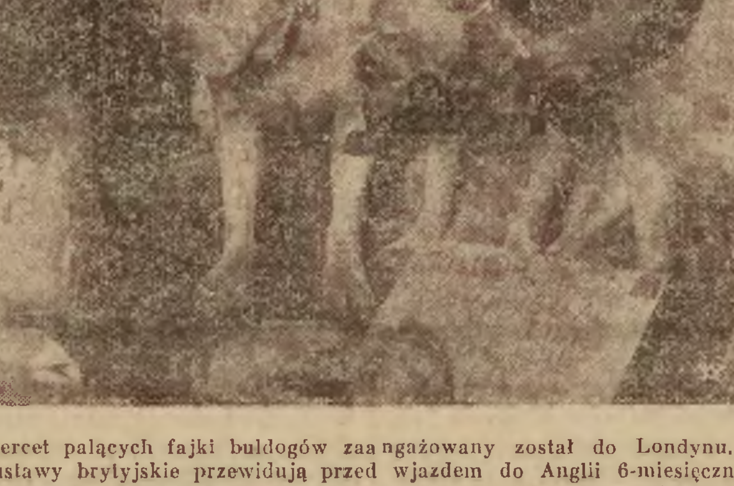
Dużo było prób, które osiągnęły wyniki pozytywne. Niewątpliwie przelot dwóch Francuzów, Codosa i Rossiego, którzy w sierpniu 1933 r. wystartowali z nad Hudsonu, by wylądować w Rayak, należy do najwspanialszych. Trasa obejmowała 9.000 km w 55 godzin 30 minut.

Przelot naokoło świata był zawsze największą pokusą dla Amerykanów. Prób takich było cztery. Jedna z nich nie została jednak ukończona. Był to lot Amelii Earhardt, która w roku zeszłym zaginęła nad Pacyfikiem. Odleciała z San Francisco ku wyspom Hawajskim, by zginąć na wodnych bezmiarach. Pierwsza powietrzna podróż naokoło świata miała miejsce w 1924 roku. Wzięły w niej udział trzy załogi amerykańskie, prowadzone przez pilotów: Wade, Nelsona i Smitha. Leciały na trasie: Seattle, Dutch Harbour, północny Pacyfik, Tokio, Saigon, Kalkuta, Paryż i Irlandia. Wyprawa trwała 6 miesięcy, od marca do września. W 1931 r., tj. siedem lat później, Wiley Post i Gaty ob. lecieli świat od N. Yorku do N. Yorku przez Berlin, Moskwę i Alaskę w 17 dni. I wreszcie sam, odważny i wytrwały Wiley Post, w roku 1933 od 15 do 22 lipca, obierając trasę znaną mu z poprzedniego lotu, ustala czas 7 dni 18 godzin i 50 minut na trasie 25.000 km.

Obecnie Howard Hughes wspaniałym swoim lotem pobił wszystkie dotychczasowe rekordy.

Jak się dowiadujemy, samolot Howard Hughesa wyposażony jest wyłącznie w chronometry i chronografy szwajcarskiej fabryki „Longines".

Tercet palących fajki buldogów



Słynny tercet palących fajki buldogów zaangażowany został do Londynu. Ponieważ jednak ustawy brytyjskie przewidują przed wjazdem do Anglii 6-miesięczną kwarantannę właściciel czworonożnych artystów wystosował do króla angielskiego podanie, w którym prosi go o zwolnienie z tej kwarantanny. Zdjęcie przedstawia czworonożnych artystów przed kopertą zawierającą podanie do króla.

Geniusz a wariactwo

Ostatnio lekarze-psychiatrzy coraz częściej zajmują się zagadnieniem zależności geniuszu i wariactwa. Poważnego wysiłku w tej dziedzinie podjął się Moebius, starający się bez powodzenia wskrzesić frenologię i kranioskopię Franciszka Józefa Galla. Zupełnie zasadniczą jednak rolę w stosunku do omawianego zagadnieni odegrał Lombroso.

Metoda jego polegała na posługiwaniu się olbrzymim materiałem statystycznym. Przytacza szereg objawów analogicznych u myślicieli i wariatów, jak: gorąca głowa i zimne nogi, nadmierne oddawanie się alkoholowi i miłości. Luter np. był zdegenerowany, ponieważ widywał diabła, Archimedes — ponieważ wybiegł z łaźni nago na ulicę Syrakuz, wołając: „znalazłem!", Dante i Alfieri — ponieważ zakochali się w dziewiątym roku życia, Napoleon — ponieważ w gniewie dostawał kurczy pleców i warg. Poisson — ponieważ powiedział, że życie jest tylko na to, by zajmować się matematyką.

Nadto takie sławy jak Heine, Byron, Leopardi — mogli tylko pracować w atmosferze ciepła, nie znosząc żywiołowo zimna.

Zdaniem Lombrosa, okolice lekko górzyste o świeżym powietrzu wydają najwięcej ludzi genialnych, a najmniej — płaszczyzny jak również i okolice wysokogórskie. Takie same okolice mają wydać najwięcej wariatów.

Lombroso zajmuje się również dość szczegółowo analizą genialnych jednostek, które chorowały umysłowo, jak: Ampère, Comte, Schumann, Tasso, Swift; Newton, Rousseau, Schopenhauer i inni. Czytając jednak charakterystykę Comte'a lub Schopenhauera, nie trudno Lombrosowi zarzucić błędne przedstawienie faktów.

I odwrotnie — Lombroso wykazuje wypadki geniuszu u rzeczywistych obłąkańców.

Lombroso dochodzi do wniosku, że geniusz okupuje swą wielkość chorobliwością. I tak np. wyraźnymi epileptykami byli: Cezar, Petrarka, Richelieu, Molière, Napoleon, Flaubert, Dostojewski i liczni inni.

Nowe odkrycie na dnie jeziora biskupińskiego

Po sześciodniowych mozolnych badaniach zatoki południowo-wschodniej jeziora Biskupińskiego, ekipa nurków natrafiła na pomost drewniany w niektórych mejscach zwęglony. Pomos ten zbudowany z drągów ułożonych poziomo, wsparty słupami wbitymi w dno, spoczywa w głębokości 3 m pod wodą i jest przykryty warstwą namułu i torfu miąższości 1,5—2 m. Przeznaczenie tego mostu leżącego w odległości około 80 m od dawnego ujścia rzeki Gąsawki i 120 m od obozu ekspedycji, zostanie wyjaśnione podczas dalszych badań. Wydaje się być pewnym, że pomost ten pozostaje w związku z prasłowiańskim grodem sprzed 2.500 lat.

Rozrywki umysłowe

KONKURS WAKACYJNY.

5. Pytania geograficzne (po 1 punkcie)

a) Jakie miasto polskie jest w rodzinie?

2) Jaka rzeka azjatycka jest płakiem domowym?

c) Jaka rzeka polska jest zwierzęciem domowym?

6. Uzupełnić mnożenie (2 punkty).

```
      * * * * * *
      * * * * * *
    -------------
    * 5 * 6 4 * *
  1 9 3 2 3 3 6
  * 2 * * 5 6 *
* 7 * 7 * * *
* * * 8 * 8 *
```

7. Sprzedaż siana (5 punktów).

Trzej wieśniacy Tadeusz, Władysław i Andrzej wysłali synów swych do miasta sprzedawać siano.

Synowie ich się nazywali: Stanisław, Piotr i Jerzy.

Stosunek ilości wozów Tadeusza Władysława i Andrzeja był jak jeden do dwóch do trzech.

Synowie sprzedawszy siano po jednakowej cenie za wóz część pieniędzy odrazu wydatkowali (proporcjonalnie do otrzymanych pieniędzy).

Jak się dowiedzieć kto i czyim był synem, jeśli wiadomo, że Piotr wydał 20 zł, Stanisław zaś otrzymał za siano 960 zł Andrzej oddał ojcu 1380 zł, zaś Władysław wysłał na sprzedaż 8 wozów.

8. Wakacje. (6 punktów).

Już lato przynosi nam **piątc i czwarte**:
do słońca zieleni są drogi otwarte,
a **drugie-czwór-pierwsze** swe młodzież ma szkolna,
więc od wkuwania się już całkiem jest wolna.
Do **„pierwszej i czwartej"** tęskniła też ona,
bo słońca i swobód tak była spragniona.
Choć okres to krótki, niczem **całość** jaka,
cieszy się **trzy-czwarta***), że ujrzy chłopaka,
który z „uniwerku" przyjeżdża na lato
i rada witając **pięć** usta mu za to.
Jeżeli przeczucia nie mylą mnie **trzecie**,
oni do ołtarza pójdą jeszcze w lecie!

Dziadek z Bakszty, Czł. Kl. Szar.

*) fonetycznie.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Kłamstwo dzisiejszej „poezji"

Przemawiam w swoim imieniu i nie chcę reprezentować nikogo, prócz siebie. Możliwe, że myśl o przodowaniu dyktuje mi wiele zarzucanych oskarżeń, jednak nie jest to myśl o własnej wyższości artystycznej. Jest to raczej ufność w dar zdzierania zasłon i w umiejętność szybszego przechodzenia etapów rozwoju, na których moi rówieśnicy przebywają długo.

Chcę sobie pozwolić na głoszenie odrazy do tych bezpłodnych zabaw, nazywanych poezją czystą, odrazy, która sprawia, że bliższą mi i bardziej godną szacunku jest panienka, pisząca przez siedem godzin na maszynie, murarz układający cegły, gazeciarz na ulicy, niż dwudniowe sławy, obnoszące swoje wywalczone wzajemnymi pochlebstwami triumfy po redakcjach i knajpach.

Poco piszesz, bando niedouków? Poco tomikami wierszy zaśmiecasz księgarskie wystawy? Czy sądzisz, że komuś potrzebne są twoje nieustanne troski o nowy chwyt i nową metaforę? Czy ośmielasz się przypuszczać, że znajdzie się czytelnik, który będzie ci coś zawdzięczać prócz zniechęcenia i nudy? Wystarczy zstąpić na ziemię i czuć się równym z niezliczoną mnogością istnień, wystarczy zastanowić się chociaż przez chwilę nad obowiązkiem trudu, jakim wypełnione jest życie ludzkie, aby potępić twoje teorie sztuki, potraktowanej jako środek poza — pojęciowego oszołomienia twoich chwalców, zaopatrzonych w subtelne narzędzia formalnej szkoły, ale ślepych i głuchych na wszystko, co jest pięknością prawdziwą, niezdolnych już do wykrztuszenia oceny, ile razy spotkają inną wartość, niż modne zestawienia słów i rytmów.

Więc to ma być poezja, te wasze wiersze pisane nie poto, aby dzielić się z ludźmi jakąś wiarą, aby pochwalać i potępiać, a tylko aby stwarzać zespół wyobrażeń i dźwięków? Te wiersze, o których nie można powiedzieć ani jakiej koncepcji świata służą, ani jaką mądrość wyrażają? Utwory, które nie podlegają innemu określeniu, jak to że są źle lub zręcznie zrobione?

Nie, choćby wszystkie katedry literatury w Polsce były kiedyś obsadzone przez dzisiejszych młodych formalistów, chociażby wszyscy krytycy wysilali się na uzasadnienia „integralizmu" — to jeszcze nie będzie poezja.

Przypływ tej fali znawców „odrębnych praw jakimi rządzi się twórczość", specjalistów od kompozycji samej w sobie, jest stokroć groźniejszy dla sztuki, niż poczciwe pyiania staroświeckich krytyków, którzy dzisiejszych awangard, jak mówia, nie rozumieją.

Dziś, w roku 1938 już umilkli, dziś już nie wypada po prostu zapytać co pisarz chciał powiedzieć i co pragnął pisząc utwór wyrazić.

Każdy błahy wierszyk jest objawem wyobraźni poetyckiej, zjawiskiem autonomicznym, miejscem ścierania się kosmicznych potęg. Twierdzicie, że między liniami, w niedopowiedzeniach, pauzach kryią się niesłychane „ładunki uczuciowe", pragniecie nas przekonać, że zza waszych urwanych zdań wyzierają dziwy.

Nie, i jeszcze raz nie. Dzieło sztuki pisarskiej waży tylko tyle, ile w nim jest napisane od kropki do kropki.

Wy robicie aluzje, a to są aluzje do tego, co w was nie istnieje, choćbyście nie mieli odwagi przyznać się przed sobą. — Wywlekacie zasady rzemiosła, bronicie pierwszeństwa rzemiosła, sięgając do scholastycznej zasady narzędzi i środków.

Dzieło was tylko obchodzi, tylko dzieło, nie artysta — powiadacie.

Nie, i jeszcze raz nie. Sztuka średniowieczna ograniczała się do przepisów obowiązujących dobrego rzemieślnika, bo cel użytkowy był dla niej jasny i poza wszelką dyskusją.

A jakiż cel użytkowy wy macie przed sobą? Budować nowy sposób pojmowania świata? Czy naprawdę wierzycie, że dadzą komuś „doznanie" wasze omdlewania wirtuozów? Czy nie zrodziło się w was podejrzenie, że sposoby pojmowania świata są czymś wyższym, niż wasza prymitywna mistyka materii? Otrząsnąć pył z obuwia i odejść od was, od waszej samochwalczej zgrai do ludzi i ich spraw wielkich i powikłanych, do bibliotek, gdzie zamiast płodów bezsilnej pychy bierze się do ręki podręcznik filozofii i biologii, albo książkę tych, co nie zdradzili posłannictwa: Dantego czy Byrona.

Najtrudniej jest przywrócić jakiemuś sporowi godność i uczynić go ważnym wtedy, gdy jest dla nas już grą nieistotnych wyrazów.

Spór o poezję jest dla mnie sporem wytartym i traktowanie go w oderwaniu od innych dziedzin ludzkiej wiary prowadzić musi zawsze do odjęcia mu powagi. Niewątpliwie, zasługi krytyki formalnej, dążącej do analizy utworu bez oglądania się na psychologię i biografię twórcy — są duże. Przełamała ona wiele poglądów i pokazała, że pomiędzy osobą artysty a rezultatem jego pracy leży zagadkowy szereg przeżyć, nieukładających się w proste continuum.

Jej słabą stroną jest zbyt wielka rezygnacja z wyświetlania tych związków, jakie między osobowością i dziełem istnieją. Tak, jak dawniej przy pomocy danych biograficznych usiłowano odkryć tajemnicę poematu czy powieści — tak dzisiaj trwoni się wysiłki aby badać owoce nie wspominając o drzewie, które je rodzi.

Twierdzi się, że okazałe drzewo może wydawać nędzne owoce, a wspaniałe melony rodzą się tuż przy ziemi. Wobec tego nie należy zastanawiać się nad złożonymi przyczynami i oglądać jedynie witrynę owocarni.

I dużo roboty będzie miała krytyka, gdy minie moda tego wstydliwego minimalizmu. Wzbogacona wiedzą o krętych i okólnych drogach jakiemi wędruje przebudzający się w duchu artysty poemat, nie lekceważąc już danych fizjologii i psychologii — powróci na zaniedbane pozycje.

Wtedy zdanie, że sztuka powinna twórcę ukazywać jak najdokładniej, że dążenie do własnej prawdy jest czymś więcej niż dążeniem do własnego „wyrazu" — nie wyda się już frazesem. „Dzieło sztuki wynika z dwóch tendencji sprzecznych i ich wzajemnej równowagi: z tendencji do wyrażania siebie samego (to jest twórcy) i z tendencji do zamaskowania się i do sztuczności" — ten aforyzm Baudouina odzyska wtedy swój wielki walor pomocniczy i sposoby noszenia maski staną się przedmiotem studiów na równi ze sposobami odkrywania przed publicznością prywatnej tajemnicy.

Tymczasem jednak panuje dyktatura zróżnicowanych i wielce przemyślnych metod rozważania formy. Nie byłoby to niczym groźnym gdyby nie przemiany, jakie głos krytyków powoduje w samym sumieniu poety. Bo przebieg aktu tworzenia zmienia się bez ustanku, w zależności od prądów czasu i błędne ujęcie zadań sztuki mści się, przez skierowanie woli w fałszywą stronę.

Zastanawiałem się nad utworami wielu dzisiejszych młodych poetów.

Wszędzie widziałem wielkie ułatwiania sobie pracy i zrzucanie odpowiedzialności. — Ci poeci rozmyślają tylko nad tym, jakie słowo, czy zdanie będzie w harmonii ze słowem czy zdaniem poprzedzającym, nie zdając sobie sprawy, że ten wymóg jest wymogiem elementarnym, ale że prócz niego potrzeba jeszcze wielkiej dyscypliny wierności wobec siebie samego.

Tej potrzeby wierności nie podejrzewają. Moim zdaniem wyraz, zanim zostanie napisany, powinien być zważony nie tylko przez swój stosunek do wyrazów jakie go otaczają, ale także przez swój stosunek do tego, czym jest w chwili kiedy go piszę, czym jest jako świadomość poza — estetyczna i jak osądzam siebie, zjawiska świata i inych ludzi. — Poemat ma sens tylko wtedy, gdy ujmuje nie tylko mój stan emocjonalny czy wizję, ale gdy mogę powiedzieć, że to wizja tłumaczy mój rozwój wewnętrzny, który nie jest przecie tylko rozwojem przypływów i odpływów lirycznej fali, ale zarazem rozwojem sądów logicznych i tego, co nazywa się „światopoglądem".

Wierność może być pozytywna, albo negatywna. W maskowaniu się, w przerabianiu elementów życia na elementy sztuki jest możliwa owa negatywna wierność kiedy zapytujemy, czy użycie tej a nie innej maski jest dostatecznie uzasadnione, jako przybranie, w którym dokonuje obrzędów mających znaczenie często zakryte przed oczami osób śledzących.

I twierdzę, że pisarz pragnie, aby krytyk umiał sięgnąć do dziejów duchowych kryjących się poza maskami dzieła. Nic tak nie poniża, jak dobrowolna ślepota tych, którym oddaje się jako człowiek, a wzamian za to dostaje jedynie tytuł majstra rzemiosła.

„Jakież to piękne — jakaż rozległość obrazów, jaka celność rytmiki" — wykrzykują ci znawcy. Artysta jest pełen głęboko ukrywanej pogardy, gdyż wie, że słowo wzięte przez nich za ozdobne ma dla niego wartość rozczarowania albo wartość zachwytu i wyrasta z jego życia tak, jak grymas i zmarszczka na twarzy, że przywołuje wspomnienie uczynków i pragnień.

Dlatego największą słuszność mają zwalczane dzisiaj teorie upatrujące istotę przeżycia estetycznego w radości, jaką czerpać można z poddania się promieniowaniu potężnego indywidium.

Dzieło jako twór nieskończenie osobisty opowiada o wszystkich niedostatkach budowy intelektualnej i estetycznej twórcy, albo o jego doskonałej wewnętrznej sile. — Wada kompozycji nie jest przecie tylko brakiem talentu czy umiejętności — świadczy o nie rozwiązanych dostatecznie konfliktach ze światem i ze samym sobą.

I nigdy nie sięgnie do tajemnicy wielkiej sztuki ten, kto wyrzeka się wnikania w losy przeznaczenie twórczej jednostki.

A wszelkie dywagacje na temat formy i szkółki stylów mijają bez śladu, jeżeli przypisuje się im wartość zdolną do przekształcenia chociażby w jednej setnej smaku epoki.

Upodobania czasu — to taki a nie inny nieuświadomiony zresztą porządek jaźni, możliwy do logicznego ogarnięcia, a poszukiwacze ulegający złudzeniu, że da się ten smak przystrzygać i urabiać, stają w zdumieniu wobec wzrostu niespodziewanych kształtów, wytryskających z gleby, którą zlekceważyli.

Słabość dawniejszej poezji, jej pustka, jej płaski sentymentalizm, to objaw o wiele poważniejszy niżby chcieli zabawni bojownicy o recepty na wyzwolenie „wyobraźni poetyckiej".

Nie odrywa się bezkarnie sztuki od jej właściwego podłoża; od sfery pojęć zakresu metafizyki i etyki, nie czyni się obojętnym sporu, który stanowi o wielkości człowieka, niezależnie od tego czy napisał on dzieło wiekopomne, czy chodzi za pługiem.

Za pogwałcenie osobistości i ograniczenie jej do łańcucha galopujących swobodnie skojarzeń, trzeba płacić. I płacą setki zdolnych, młodych autorów, którzy mogli by być użyteczni w pięknym zadaniu niesienia ludziom pomocy.

Płacą wyjałowieniem i na próżno ukrywanym zniechęceniem do sztuki pisarskiej.

Zanik osobowości ludzkiej, o którym wspomina dr Carrel jako o symptomie naszej cywilizacji, odbija się na twórczości naszych czasów. Wielkie rozpowszechnienie wysoce ukształconych środków i względna łatwość zdobycia dość wysokiego poziomu formy nie idą w parze z siłą natchnienia, wymagającego własnej, własnym wysiłkiem zdobytej dyscypliny.

Tradycyjne pojęcie sztuki, nie da się jednak łatwo wyplenić: wymaga ono od dzieła takiej czy innej „głębi" — to też dzisiaj można zaobserwować jak pisze, nie chcą przyznać się do tego, że „głębia" — jest im zupełnie obca, usiłują nadać swoim sztuczkom formalnym pozory odkrywczej treści, wmawiając w czytelnika, że tkwi ona w samych zestawieniach słów i napięć.

Na tych wybiegach jednak czytelnik poznaje się mniej lub bardziej skutecznie, rozczarowując się do literatury.

Trzeba wyznać, że hasła krytyki formalnej nie są czymś, co zrodziło się wskutek samej ewolucji naszych metod badania — świadczą one, jak się zdaje, o jaskrawych przemianach stosunku do osobowości człowieka, która wobec zniszczenia więzów religijnych i moralnych stała się gruntem zbyt grząskim, aby ktoś odważył się, na niej budować swoje dociekania. Dlatego wychodzić tym hasłom naprzeciw i podejmować walkę z nimi na zawojowanym przez nie terytorium będzie zawsze pracą, mającą mało szans zwycięstwa.

Pisząc to, zwracam się do wszystkich młodych poetów, którzy czują w sobie dość odwagi, aby zaprzestać sięgania po podejrzane laury odkrywczości formalnej. Dość, dość — skończyć raz wreszcie z „awangardami", z „wyobraźnią"; z „autentyzmem", z tym całym gaworzeniem specjalistów od nowej poetyki.

Czyż nie cierpicie wskutek zaduchu, czyż nie widzicie, że to jest spętanie gorsze, niż tamto narzucane w XVIII wieku, przez pseudoklasyków? Jeżeli chcecie doskonalić się artystycznie — czytajcie Baudelaire'a i Whitmana, ale na miły Bóg nie bawcie się w samobójcze analizy metafor i wyrażeń, bo czasu szkoda.

Pamiętajcie, że te zachwycające was porównania i dźwięki wielkich poetów zapożyczają blasku od słońca mocnego ducha, że same są martwymi księżycami i sto lat podpatrywania ich czaru nie powie nic o zagadce stwarzania piękna.

Zapewne droga łamania się ze słabością epoki, jest trudna i prowadzi zawsze do osamotnienia. Odpowiedzialność jaką się przyjmuje nie jest odpowiedzialnością wyrażania pokolenia, ale tylko i wyłącznie siebie samego — co może równie dobrze zyskać poklask jak i powszechną naganę.

Bez wizjonerstwa i odrobiny daru proroctwa nie ośmielajcie się nazywać siebie poetami, bo skradniecie tytuł przynależny innym.

Droga ta jest trudna, bo prócz osamotnienia czeka na niej jeszcze chwila, kiedy zmaleje dla was cena sztuki, a urośnie cena waszego przeznaczenia, któremu sztuka wasza służy, jako jeden ze środków choć może po niej nie zostanie ni śladu.

Więc wobec tego przeznaczenia będziecie pokorni i piękność będzie dla was funkcją, nie celem.

Zanim wydrukujecie wiersz, będziecie się namyślać, czy wiersz ten chociażby jednemu człowiekowi może być pomocny w boju ze sobą i światem. Tak, to niełatwe — ale jeżeli ośmielam się używać tego namiętnego tonu, to dlatego, że wierzę w odrodzenie zapoznanego sensu poezji i że w ten nieudolny sposób chcę się do tego przyczynić.

Czesław Miłosz.

LEON SZREDER

Ze „strof zmierzchu"

SYRINX

Miasta marzenia, teatry patosu,
w głębokich iłach zatracone rudy
nie płyną lata, nie mijają — rosną —
kamienne tamy wzbierających wód.

Zła pamięć zdarzeń jest pokarmem krwi —
sączy się zwolna, osiada w kryształy,
zastyga w kamień, jak owad w bursztynie,

a śmierć opada pomału, jak rosa,
na zgięte karki, na krzaczaste brwi —

Opada owoc spełniony w karminie —

dojrzały —

Środki, nie tylko cele!

Umieszczony wyżej artykuł Miłosza, jest przedrukiem z „Orki" ruchliwego tygodnika „młodych demokratów", czytanego chętnie przez młodzież literacką. Pewnie dlatego właśnie praktyczny Miłosz tam umieścił swoją inwokację do „bandy niedouków". Ponieważ banda ta jest również i moim zdaniem siłą rzeczywistą, należy walczyć z nią możliwie szeroką ławą i odżałować szpalt zajętych przez przedruk. Jeśli komu (zwłaszcza wśród adeptów pióra!) artykuł ten przemówi do przekonania — odsyłam go do jeszcze lepiej napisanego artykułu tegoż autora w „Piórze" (nowy b. ciekawy, dwumiesięcznik redagowany przez Czechowicza). Dobrze, że Miłosz tak krzyczy na tych bęcwałów: jeśli to choć trochę poskutkuje, może my, recenzenci ich wyczynów, będziemy mieli odrębną lżejsze życie.

Jednakże człowiekowi oddającemu takie usługi należało by odwdzięczyć się równie dobrą monetą i pokazać mu w zwierciadle jego obraz własny. Polemizować z nim próbował redaktor literacki „Orki", p. G. Herling-Grudziński, ale po kilku zręcznych akcentach zabrnął **w autonomiczność sztuki**, czyli jeden do Sasa, drugi Lasa. Tu trzeba innej metody, wszechobejmującej: socjologicznej — w szerokim ujęciu. Postaramy się być zwięźli. Kto nie zrozumie, niech się przynajmniej nauczy na pamięć.

Autonomiczność sztuki jako hasło społeczne dobra jest zawsze. „Jako taka" zaś dobra jest tylko w okresach stabilizacji, kiedy człowiek „i tak" ma na czym się oprzeć. Wtedy sztuka jest niemal że tylko narzędziem higieny duchowej. Ale **w czasie przemian** to nie wystarcza. I dlatego zaczyna się mówić z wyrzutem o „oderwaniu się jej od etyki" etc.

Cóż to jest „okres przemian"! Czy zmieniają się wtedy tzw. prawdy wieczne — wskazówki „celu"? Czy zmienia się żywioł w którym ludzkość, wczoraj jeszcze spokojnie płynąca, zaczyna raptem borykać się i miotać? Nie. to tylko coś w niej zastygło, a coś zdrętwiało i oto mamy potrzebę zmiany **stylu.**

Można wtedy w dwojaki sposób stracić głowę. Jednym w obawie przed zatonięciem zaczyna świtać **mistyka techniki**, inni tłumaczą, że wszystkie niedogodności wynikły z zapomnienia o celu. Tamtych nawraca do równowagi Miłosz, ponieważ jednak sam wpada w przeciwną krańcowość należy mu przypomnieć, że cuda nie dzieją się bez naszego udziału. Mało jest w godzinie dezorientacji „nawiązywać" do Wielkich, bo to się w praktyce kończy już nie scholastyka ale ortodoksją, nie szkółką ale chederem. Niechże Miłosz spróbuje zmusić ludzi których chce nieść pomoc do czytania Danta z całą armią egzegetów i komentatorów! I niech pomyśli, czy pisząc ludziom ku pomocy o Nike, czy innym aniele kary — nie zemdli ich z nudów?

Każda bowiem epoka rządzi się prawami własnego stylu, a więc i własnego języka. Miłosz ma idealistyczną wiarę, że przez sztukę można dążyć do poznania (co się równa: opanowania) „istoty rzeczy". Dobrze ale jeśli chce to robić na nasz użytek, musi użyć naszych narzędzi:

Metafora jest „drogą dojścia", najzupełniej prawidłowym środkiem poznania i wytłumaczenia świata: — „od znanego do nieznanego". Kult metafory nie jest sprawą „gustów" czy „maniery", tylko uprawą podstawowego (zresztą jednego z najprostszych) narzędzia poznania poetyckiego. W tej chwili chciałbym zacytować jakąś piękną metaforę; przypominam prędko co umiem na pamięć z Miłosza i in., no i nie znajduję takiej! Może dlatego tak mało prawdziwej, bez cudzysłowów poezji, że mało celnych metafor? (Aha! Już mam: — „Siano pachnie snem, a ukryta w nim melodia kantyczki, tuli do mnie dziecięce policzki, chroni przed złem". No tak, to umiemy dość biegle. Ale — dobrze to czy źle — to nie jest teleologia, Czesławie).

„Międzysłowie". — „Dzieło sztuki waży tylko tyle ile w nim jest napisane od kropki do kropki" — pisze Miłosz. Skąd raptem do niego to logikulstwo?! Autor „Trzech zim" wrogiem „oszołomień", zwolennikiem biologów. Rozumiem to jako wyraz instynktu trzeźwości, próbę zabezpieczenia się przed bełkotem, w który łatwo wpadają wieszczbiarze i prorocy. Ale... przecież właśnie biolodzy i fizjologowie wymyślili psychoanalizę, operującą na czymś bardzo podobnym do międzysłowia? A także, jeśli już „nawiązywać", to nie tylko do „doktorów" różnych wiar, ale i do ekstatyków i wizjonerów... — Dwie są drogi poznania kontemplatywnego. Obok logikulstwa — praca podświadomości, bardzo „biologiczna" i niemożliwa prawie do zatgania. Oczywiście należy ją ująć, a nie ulec jej, jak surrealiści.

Trzecia droga poznania to jak wiadomo droga czynu — najczęściej czynu nie umotywowanego świadomie, droga, którą wykreśla masom ludzkim wychowanie, moda i — znowu włazimy na to słowo! — **styl** środowiska. Ta droga jest najdostępniejsza oddziaływaniu artystów przeciętnych. Oni bowiem, rozmieniając na drobne wartości przejęte od czołówki, wylepiają pracowicie wszystkie oczka stylu epoki. Oni również mogą mówić o „pięknym zadaniu niesienia ludziom pomocy"...

„Poezja czysta". — Nie będę się rozwodził, choć tu właśnie należałoby sądzić się o symboliczną złotówkę. Chodzi bowiem o najistotniejszą cechę poezji — o **samoistotność** jej oddziaływania, jej siły. Czy będzie się jej słuchać „bo" mówi rzeczy słuszne (tak jak się toleruje agitatora z łupieżem np.), czy też przemówi z siłą niezależną od żadnych „bo", bezpośrednią jak np. braterstwo krwi? To nie jest błaha rzecz i nie należy kląć oczarowanych pokusą próby. Poezja czysta jest to poza tym koloratura literacka. Czemu śpiewacy mieliby być specjalnie uprzywilejowani?

Tak więc — konkludując i nawiązując do postawy Miłosza — „ten co krew od innych miał gorętszą" dobrze robi, że w dobie przekształceń i zamętu przypomina rzeczy podstawowe, besztając przytem stadko bezmyślnych wierszopisów. Ale niech, podnosząc w górę miecz, nie próbuje „klasycyzować" przecinając to, co powinno zostać uważnie rozplątane.

Józef Maśliński.

Piszą do nas

Najlepiej może przekonać czyn

(Rzesza, koło Wilna).

Kwestia kooperacji na wsi naszej zawsze była aktualna i pierwszorzędnej wagi. Dzisiaj ta kwestia nabiera szczególnej wagi, kiedy odbywa się walka ekonomiczna z prywatnymi handlarzami — wyzyskiwaczami.

Wyzysk ten prywatnych handlarzy szczególnie daje się zauważyć na wsi, gdzie ludność nie zawsze dobrze jest zorientowana w cenach produktów fabrycznych. A jeszcze gorzej jest ze zbytem produktów rolnych gdzie pośredniczą właśnie wyłącznie handlarze prywatni. Oni to często urządzają nieuczciwe szacherki z dyktowaniem cen na produkty wiejskie.

Otóż kooperacja, jak w jednym tak i w drugim wypadku ma za zadanie wyzwolenia kupujących wieśniaków produkty fabryczne i sprzedających swoje produkty rolnicze z sideł prywatnych tak często nieuczciwych handlarzy-pośredników.

Jak wiadomo z kooperacją w ogóle sprawa idzie dosyć ciężko, szczególnie na naszych ziemiach, gdzie ludność wiejska na ogół jest dosyć słabo wyrobiona społecznie, a zwłaszcza tam jest trudno stworzyć jednostkę kooperacyjną, gdzie kilka lat temu istniała i dzięki tym czy innym okolicznościom musiała zbankrutować.

Było tak i w naszej Rzeszy. Przed kilku laty była założona kooperatywa, która po krótkiej wegetacji dzięki konkurencji prywatnych handlarzy, a może przede wszystkim spowodu braku umiejętności prowadzenia sprawy kooperatywnej (nieznajomość kierownictwa polityki handlowej) i z powodu braku wytrwałości przebrnąć ciężkie chwile życia tej instytucji — kooperatywa nasza zbankrutowała.

Myśleć o założeniu nowej kooperatywy nawet nie można było. Wszelka inicjatywa w tym kierunku była sarkastycznie wyśmiewana przez ludność. A jednak znaleźli się śmiałkowie z miejscowej ludności, którzy za wszelką cenę postanowili wskrzesić tak wielkiego znaczenia placówkę ekonomiczną w Rzeszy, jaką jest kooperatywa.

Otóż w zeszłym roku na czele z miejscowym księdzem proboszczem, wójtem p. Mireckim i innymi dzielnymi gospodarzami, jak pp. Julian Węgrowski, Petryk, Dąbrowski i inni została wskrzeszona kooperatywa w Rzeszy.

Na razie kooperatywa ma zaledwie 40 udziałowców. Nie rozporządzała dużym własnym kapitałem ,ale po zaciągnięciu niedużej pożyczki i dzięki umiejętności w kierowaniu sprawami handlowymi i dużej ofiarności członków zarządu, doroczne walne zgromadzenie członków, jakie odbyło się dnia 7 lipca rb. pokazało udziałowcom ku zadowoleniu a nieufnym „krytykom" i szkodnikom ku zmartwieniu, że kooperatywa rozwija się pierwszorzędnie. Dochód roczny już zdublował wkłady członkowskie. Oto najlepszy sposób agitacji za kooperacją. Dzisiaj nieufni chętnie zapisują się na członków kooperatywy.

Dzisiaj można śmiało twierdzić, że kooperatywa w Rzeszy rozwinie się do wielkich rozmiarów, bo ma wielkie dane ku temu. I będzie bez wyzysku pośredniczyć nie tylko w dostarczaniu wyrobów fabrycznych dla miejscowej ludności, ale w niedalekiej przyszłości może nawet będzie pośredniczyć w zbycie produktów rolnych.

Oto jest szlachetna i korzystna walka ekonomiczna z elementem, z którym niektórzy walczą pięścią i kastetem lub demolowaniem sklepów, jakie było tak niedawno w Mejszagole. Rzesza sklepów swoich Icków demolować nie będzie, lecz oni sami uciekną, jak się rozrośnie nasza kooperatywa i jak zrozumieją nasi wieśniacy jej wielkie znaczenie ekonomiczne w naszym życiu.

Miejscowy.

Zamieszczając tę bardzo miłą korespondencję cieszymy się podwójnie. Raz z powodu doskonałych postępów kooperacji w gminie rzeszańskiej, dwa, że wójt gminy p. Mirecki znalazł właściwe i pożyteczne pole do wyładowania swej energii, co może go powstrzyma na przyszłość od zarządzania malowania płotów **w ciągu 3 dni.**

(Red.)

KRONIKA

LIPIEC 17 Sobota

Dziś: Aleksego W.
Jutro: Szymona z Lipnicy

Wschód słońca — g. 3 m. 04
Zachód słońca — g. 7 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 16. VII. 1933 r.

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 23
Temp. najw. + 27
Temp. najn. + 13
Opad —
Wiatr: północny
Tend. bar.: spadek, wiecz. lekki wzrost
Uwagi: pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **„Ludzie na krze".** Jutro (w poniedziałek) przyjeżdża do Nowogródka Objazdowy Teatr Kameralny Kielecko - Lubelski, który wystawi w kinie miejskim głośną sztukę pt. „Ludzie na krze".

BARANOWICKA

— **Zebranie likwidacyjne Akcji Pmocy Zimowej w Baranowiczach.** 11 lipca br. w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach pod przewodnictwem sędziego Sudziłowskiego odbyło się zebranie likwidacyjne Akcji Zimowej Pomocy w Baranowiczach. Ze sprawozdań wynika, że w bieżącym sezonie Akcja Pomocy Zimowej w Baranowiczach objęła około 480 rodzin pracowników fizycznych i 23 rodziny pracowników umysłowych. Wysokość świadczeń dla pracowników fizycznych w naturaliach i gotówce wyniosła w całym bieżącym sezonie 28,219 zł i 49 gr; dla pracowników umysłowych zaś 5.094 zł 16 gr; razem udzielono świadczeń dla bezrobotnych na ogólną kwotę 33,313 zł i 89 gr.

Przytem komitet PZB częściowo subwencjonował akcję Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży 18.285 zł 90 gr, razem więc bilans wydatków został zamknięty kwotą 51,599 zł 79 gr.

Do komitetu likwidacyjnego weszli: sędzia Sudziłowski — prezes, Czyżewski Gracjan — wiceprezes, Sudwoj Stanisław — sekretarz i Abramczyk Mikołaj — skarbnik.

POLESKA

— **Młodzież polska z zagranicy zwiedza Polesie.**

Łódzki oddział Polskiego Zw. Zachodniego organizował w celach krajoznawczych czterotygodniowy obóz wędrowny dla młodzieży polskiej z zagranicy. W obozie wzięło udział 40 uczniów szkół polskich z Niemiec, Gdańska, Czech i Rumunii w wieku od 16 do 20 lat pod kierownictwem p. R. Kozłowskiego.

Po tygodniowym pobycie w Białowieży uczestnicy obozu przybyli w dniu 8 bm. na Polesie — do Brześcia n. B. witani serdecznie przez przedstawicieli miasta i organizacyj.

Dalszym etapem podróży był Horodec i odwiedziny Marii Rodziewiczówny, lecz, z powodu choroby powieściopisarki, wizyta ta nie doszła do skutku. Podejmowani gościnnie przez horodeckie Koło Gospodyń Wiejskich goście zwiedzili okolice miasteczka.

Następne dwa dni były poświęcone pobytowi w Pińsku. Zakwaterowana w schronisku gimnazjalnym młodzież zapoznała się z przeszłością miasta, jego zabytkami, odwiedziła Poleskie Muzeum Regionalne PTK, fabrykę zapałek, port wojenny itd.

12 lipca obóz wyjechał z Pińska na czterodniowy wypoczynek do Horodyszcza, poczym wróciła do Pińska i 16 bm. udała się parostatkiem do Dawidgródka, aby zwiedzić słynne wykopaliska przedhistoryczne i zapoznać się z życiem K. O. P.

— **STARZEC NA ROGACH BUHAJA. — Na pastwisku obok wsi Kozby, gm. lemieszewickiej, został zabity przez rozwścieczonego buhaja 90-letni Jan Choruży, mieszkaniec tejże wsi, pasący bydło.**

WILEJSKA

— POWIESIŁ SIĘ **48 letni Tomasz Skuratowicz z Dolhinowa powiesił się w nocy z 13 na 14 bm. Powodem samobójstwa było zatrzymanie go przez posterunkowego w Krzywiczach ze skradzionymi rzeczami. Po powrocie z posterunku do domu, Skuratowicz napisał dwa listy pożegnalne do rodziny i odebrał sobie życie.**

OSZMIAŃSKA

— **„Heros Bonaparte".** Oszmiańskie, leżące na szlaku, przez który od niepamiętnych czasów przeciągały wojska różnych narodowości, obfituje w kurhany, pojedyncze mogiły i okopy. Co jakiś czas ludzie wykopują stare monety i inne przedmioty.

Ostatnio w majątku Ożyszki Jadwiga Sorokowa znalazła miedziany medal z uszkiem na krawędzi. Po jednej stronie jest głowa Napoleona i napis „Heros Bonaparte", po drugiej zaś stronie widoczne są wytarte ślady wieńca laurowego, opasującego napis: „Les fruits de ses actions 1796".

Koło ZOR-u pow. wołkowyskiego żąda budowy nowych gmachow szkolnych

Jedną z najpoważniejszych trosk powiatu wołkowyskiego jest w tej chwili sprawa kształcenia dzieci. Do gimnazjum państwowego w Wołkowysku składało egzamina wstępne do pierwszej klasy w roku bieżącym około 200 dzieci, z których zostało przyjętych zaledwie 80. Zrozumiałe jest ogromne niezadowolenie, a nawet ferment, szerzący się z tego powodu.

W sprawie tej zabrało głos Koło Związku Oficerów Rezerwy pow. wołkowyskiego, które opracowało memoriał. Memoriał ten żąda:

1) Przyśpieszyć budowę gmachu gimnazjum państwowego w Wołkowysku

2) Upaństwowić prywatne gimnazjum kupieckie w Wołkowysku.

3) Uruchomić niższą szkołę rzemieślniczą również w Wołkowysku.

Memoriał ten skierowany został do Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ., gen. Góreckiego i wojewody białostockiego oraz do Zarządu Głównego ZOR w Warszawie.

Warunki pracy w fabr. dykt „Leszcze" w Pińsku przedmiotem interpelacji sejmowej

Życie robotnicze w Pińsku organizuje się w trzech większych ośrodkach przemysłowych — fabrykach: zapałek „Progress—Wulkan" i dykt — br. Lourie i „Leszcze". Ta ostatnia od dłuższego czasu jest areną zatargów na tle wyzysku robotników i niespotykanych gdzie indziej warunków pracy. Próby robotników w kierunku obrony swych interesów spotykały się z nieustępliwym stanowiskie mdyrekcji i spowodowały szereg redukcyj spośród najaktywniejszego elementu.

Wizyta p. wojewody wpłynęła na uporządkowanie terenu fabryki i na wprowadzenie szeregu ulepszeń natury higienicznej, jednak dużo jeszcze pozostaje do zrobienia.

Ostatecznie sprawa tej placówki przemysłowej zystała wyniesiona na forum sejmowe. W dniu 7b m. poseł Jan Przykłęka złożył następującą interpelację:

„Do Panów: Ministra Spraw Wewnętrznych Gen. Dra Slawoj-Składkowskiego i Ministra Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowskiego. Interpelacja w sprawie stosunków panujących na terenie fabryki dykt „Leszcze" w Pińsku i pogwałcenia przez właścicieli i kierownictwo wyżej wymienionej fabryki w osobach: Sznajdra Gerszona, Kundy Borucha, Feldmana Chaima, Feldlajta Beniamina — konstytucyjnych uprawnień zatrudnionych robotników.

Na terenie pińskim istnieje od kilku lat fabryka dykt „Leszcze", która ze skromnej fabryczki, zatrudniającej zaledwie kilkudziesięciu robotników, w ciągu kilku zaledwie lat rozrosła się do rozmiarów dużej fabryki, zatrudniającej około 500 robotników.

Od początku istnienia tej fabryki stosowany był tam olbrzymi wyzysk w stosunku do robotników, a obowiązujące ustawodawstwo socjalne było łamane na każdym kroku i tak:

a) zmuszano robotników do pracy po kilkanaście godzin na dobę, bez żadnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe;

b) wielu robotników było nieubezpieczonych w ubezpieczalni społecznej, a zatem i w funduszu pracy;

c) stawki płac były o około 50% mniejsze, aniżeli w drugiej fabryce dykt w Pińsku „Louriego";

d) traktowanie robotników przez właścicieli, majstrów, a zwłaszcza kierownika fabryki Beniamina Feldlajta jest poniżej wszelkiej krytyki;

e) warunki higieniczne i bezpieczeństwa pracy urągały najprymitywniejszym wymogom pod tym względem"...

Dalsza część interpelacji omawia fakt zwolnienia robotników, którzy podpisali memoriał do władz związkowych.

Trzeba dodać, że wszystkie punkty interpelacji zostały poparte przez szereg załączników, ilustrujących w sposób dosadny zawarte w niej twierdzenia.

Set.

Kurjer Sportowy

Stanisław Krakowski najlepiej lądował

Lot Polski Północno-Wschodniej

Rozpoczął się wczoraj IV Lot Polski Północno-Wschodniej, który zgromadził ogółem 12 samolotów. W pierwszym dniu zawodów poszczególni zawodnicy musieli przylecieć do Wilna w ściśle określonym czasie, zrzucić przed Porubankiem meldunek, a na lotnisku dokładnie w prostokącie wylądować.

Warunki lądowania były na ogół trudne. Wystarczy nadmienić, że tylko dwie maszyny wylądowały bez punktów karnych, a mianowicie Krakowski Stanisław z Aeroklubu Wileńskiego i Ranoszek z Aeroklubu Gdańskiego. Pozostali lotnicy spisali się nieszczególnie.

Lądowanie było bardzo ciekawe. Prostokąt o długości 110 mtr nasuwał sporo trudności. Niemal wszystkie samoloty przekraczały graniy prostokąta.

Po pierwszym dniu prowadzi Stanisław Krakowski z Wilna, przed Ranoszkiem Stanisławem z Gdańska, który za obserwatora miał przedstawicielkę płci pięknej p. Burhardtową.

Dziś lotnicy o świcie wystartują do lotu okrężnego na trasie około 823 km. Na Porubanku lotnicy będą około godz. 16. Wieczorem w Wilnie nastąpi ogłoszenie wyników i uroczyste rozdanie nagród.

Kierownikami tegorocznego lotu są: mec. Jan Wiścicki, dr Grzegorz Nielubczyc, Grzegorz Kurec oraz por. Piątkowski z Warszawy. Organizacja bardzo dobra.

Litwini z Wilna wyjechali do Kowna na zawody sportowe

Dziś o godz. 6 z minutami wyjechało z Wilna kilkudziesięciu sportowców Litwinów do Kowna na wszechlitewskie zawody sportowe.

Razem z zawodnikami i kibicami w liczbie 43 osób wyjechał Leon Wojtkiewicz, który trenował Litwinów wileńskich do tych zawodów.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W Warszawie:

Na kortach WLTK mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski WLTK — Pogoń Katowice.

Na prowincji:

W Łodzi mecz piłkarski o puchar Polski Łódź — Pomorze.

W Krakowie wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie na 200 klm i 13, narodowe zawody strzeleckie.

W Bielsku mistrzostwa pływackie Polski.

We Lwowie mecz piłkarski o puchar Polski Stanisławów — Kraków.

W Wilnie mecz o puchar Polski Wilno—Warszawa.

W Gdyni międzynarodowe zawody konne i zakończenie raidu motorowego Oficerskiego Yacht Klubu „Wisłą do morza".

Za granicą:

W Hamburgu zakończenie mistrzostw tenisowych Niemiec z udziałem Polaków.

W Duisburgu mecz bokserski Włochy — Niemcy.

Poza tym w różnych miastach środkowej Europy rozegrane zostaną dalsze mecze o puchar Europy środkowej.

Kierownictwo Szkolnej Przystani Wioślarskiej

powiadamia, że nauka wiosłowania dla uczennic i uczniów szkół średnich odbywa się w dnie powszednie w godz. popołudniowych. Zgłoszenia jeszcze są przyjmowane w kancelarii Przystani — Brzeg Antokolski 5.

Tylko jeden!

Na zawodach pływackich o mistrzostwo Polski w Bielsku startuje z Wilna tylko jeden zawodnik —Wacław Stankiewicz — najlepszy nasz sprinter-kraulista. Stankiewicz startować będzie w kl. I na 100, 200 i 400 m.

Skuteczna propaganda pływactwa

Przez wybudowanie dwóch basenów pływackich i przez oddanie jednego z nich bezpłatnie na treningi i zawody pływakom zrzeszonym, przez organizowanie tanich kursów pływackich dla szerszego ogółu — Ośrodek W. F. pchnął zaniedbane dotychczas pływactwo naprzód. Na basenie pływackim trenuje 550 osób, na kursach Ośrodka przeszkolono [illegible] dzonych przez inne organizacje, wojsko i po już około 300 osób, nie licząc kursów urzą licję. W sumie ponad 1000 osób korzysta z urządzeń Ośrodka. Jest to liczba pływaków która w przybliżeniu odpowiada ilości przeszkolonej w ciągu ostatnich dwóch lat. A przecież jest dopiero połowa sezonu.

AZS broni tytułu mistrza

Mistrzem pływackim Wilna od kilku lat jest A. Z. S. Zapytany przez nas kierownik sekcji pływackiej tego klubu, p. G. Bohdanowicz oświadczył że AZS jest przygotowany do boju o mistrzostwo Wilna. AZS obsadza wszystkie konkurencje indywidualne i sztafety we wszystkich trzech klasach. Na czele ekipy „klasyków" staną: Pimpicki, Piotrowicz, Naborowski, Żongołowicz; na czele kraulistów — Szczerbułło, Wernicki, Werbilis, Wawrzyński, Niesiełowski. Wśród pań, płynących stylem klasycznym wymienić należy: Horską i Cieńską zaś stylem dowolnym — Mincerównę, Michalczonkównę, Pakultinisównę i Bohdanowiczównę. AZS zgłasza łącznie ponad 40 zawodników.

Walka o mistrzostwo będzie w roku bieżącym szczególnie ciężka. Pływacy AZS walczyć będą o każdy punkt chcąc utrzymać swój prymat.

Kpt. J. Żmudziński komunikuje

Komunikuję, że w związku z przeniesieniem Okręgowego Ośrodka WF Wilno z dniem 7.VIII br. pracę ośrodka WF zawieszam z dniem 25 lipca br., do którego to terminu proszę zainteresowane Okręgi i Kluby Sportowe o opróżnienie szafek z akt oraz o zabranie swych nieruchomości.

Komendant Okr. Ośr. WF—Wilno
(— **Żmudziński Jan** — kpt.

Powyższą sprawę omówimy obszernie w jutrzejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego".

(Red.)

Uczmy się latać

Szkoła szybowcowa wileńskiego okręgu kolejowego LOPP w Auksztagirach podaje do wiadomości, że IV turnus rozpocznie się z opóźnieniem, tzn. dnia 21 lipca rb.

Są jeszcze wolne miejsca.

Podania należy kierować bezpośrednio do szkoły lub do zarządu okręgu: Wilno, ul. Słowackiego 14, parter, pokój 14 i 15. Tam też udzielają wszelkich bliższych informacyj.

KRONIKA
WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na dzień 17 lipca r. b.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Jedynie w dzielnicach zachodnich skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Temperatura w ciągu dnia około 28 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Widzialność dobra.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nalęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augostowskiego (Kijowska 2); Rimeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Starania o pożyczki budowlane.** W związku z przyznaniem Wilnu dodatkowego kredytu budowlanego, o czym donosiliśmy w swoim czasie, do Komitetu Rozbudowy wpłynęło kilkadziesiąt nowych podań o udzielenie pożyczek.

Największy ruch notowany jest w dziale remontów, mniej osób zabiega o pożyczki na budowę nowych domów, dość duży odsetek petentów stara się o uzyskanie pożyczek na skanalizowanie swych posesyj.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Brak miejsc w pierwszych klasach gimnazjów.** Do władz szkolnych napływają memoriały związków rodzicielskich w sprawie katastrofalnego braku miejsc w gimnazjach państwowych ogólnokształcących. W ubiegłym miesiącu odbyły się egzaminy do szkół państwowych, przy czym stwierdzono olbrzymi napływ kandydatów, przekraczający znacznie liczbę miejsc w klasach pierwszych i drugich gimnazjów.

Rodzice zabiegają o uruchomienie równoległych klas pierwszych w nadchodzącym nowym roku szkolnym.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Wilnie** (ul. Metropolitalna 1) podaje do wiadomości członków, że:

1) Zgodnie z art. 9 układu zbiorowego z dn. 9 kwietnia 1937 r., każdemu dozorcy należy się rok rocznie płatny urlop wypoczynkowy — do lat 3 służby — 8-dniowy, po 3 latach — 15-dniowy. Z urlopów można korzystać od dnia 15 czerwca br.

2) W każdy wtorek i czwartek w lokalu Związku przy ul. ul. Metropolitalnej 1 od godz. 19 do 21 radca prawny Związku udziela członkom porad prawnych.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR-u** powiadamia swych członków, że mogą zdobywać odznakę strzelecką indywidualnie na strzelnicy na Pióromoncie (miejski ośrodek PW i WF) w godzinach popołudniowych, od godz. 16, codziennie, do końca lipca rb.

Wyniki będą niezwłocznie oceniane przez znajdującego na strzelnicy sędziego strzeleckiego i przy wypełnieniu warunków regulaminowych, będzie wydawane na miejscu zaświadczenie, upoważniające do podjęcia legitymacji ZS.

Członkowie ZOR-u będą na strzelnicy rejestrowani z podaniem wyników odbytego strzelania.

RÓŻNE

ORBIS

— **Na Riwierę Jugosławii** wycieczka o atrakcyjnej trasie, 20 dni wypoczynku na plaży w Raguzie. Zwiedzanie Budapesztu, Białogrodu, Sarajewa, Splitu, Zagrzebia i Wiednia. Cały miesiąc zł 575. Zapisy w „Orbisie" jeszcze kilka dni.

— **Na Targi w Królewcu** wyjazdy z utrzymaniem i bez. Wycieczka w dniach 20—24 sierpnia. Zgłoszenia przyjmują placówki Orbisu w okręgu wileńskim.

— **Na czas wakacyj** Sekcja P. O. W. Samoobrony Litwy i Białorusi od 15 lipca do 1 września rb. zawiesza urzędowanie.

Pracownia Naukowa Wojskowego Klubu Historycznego w Wilnie w okresie wakacyjnym będzie nieczynna od dnia 18 lipca do 15 sierpnia 1938 r.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 17 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra Kapela wiejska. 9.05 Gawęda świetlicowa. 9.15 Regionalna transmisja z Zamościa. 1) Msza św. — kazanie wygłosi ks. dr Edmund Nowak. Poczym transmisja z życia. 11.45 „Olga Daukszówna — poetka bałtyckich wybrzeży" — felieton Anny Niełowickiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny (płyty). 13.00 „Książki naszego dzieciństwa" — szkic literacki Anny i Jerzego Kowalskich. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Komedia Aleksandra Fredry — „Pierwsza lepsza". 17.00 Recital wiolenczelowy. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Dwa serca w rytmie walca" — operetka R. Stolza. W przerwie ok. godz. 18.55 Chwile Biuar Studiów. 20.00 „Łoza pomoże i starym i małym" — Wieczorynka w wyk. Zespołu „Kaskada". 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta-joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Transmisja z Zamościa. 22.15 „W letni wieczór" — koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 lipca 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka wakacyjna;
8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Z oper włoskich; 14.00 Muzyka lekka; 14.15 Przerwa; 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 Recytacje prozy: „Ludzie areny" — fragment z powieści Henryka Montherlanta; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Konsert rozrywkowy z Gdyni; 16.45 Przez pustynię arabską — felieton; 17.00 Chwilka społeczna; 17.05 Koncert zespołów gitarzystów; 17.25 Pieśni różnych narodów; 17.40 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.45 „Listy z wakacji" — felieton T. Łopalewskiego; 17.55 Program na wtorek; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Koncert solistów; 19.00 Audycja żołnierska; 19,30 Rodzina Straussów. Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.55 **Przerwa; 22.00 Transmisja koncertu z Budapesztu; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty: 23.05 Zakończenie programu.**

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w niedzielę, dnia 17 lipca o godz. 8.30 wiecz. — powtórzenie doskonałej komedii w 3 aktach p. t. **„Szóste piętro"** — z pp Billing, Jasińską, Michalską, Dzwonkowskim i Staszewskim w czołowych rolach. Reżyseria Z. Koczanowicza. Dekoracje K. i J. Golusów.

— **Wieczór tańca w Teatrze Miejskim.** Dnia 21 lipca rb. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance wystąpi tylko jeden raz w tańcu artystycznym światowej sławy reformator choreografi prof. SAM HYOB w własnym programie.

— **Teatr Miejski z Wilna na prowincji.** Dziś, dnia 17 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna gra świetną komedię Bus Fekete'go „Jan" w Nieświeżu i jutro, dnia 18 lipca w Słonimie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Ostatnie występy zespołu Teatru Bydgoskiego.** Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia świetnego zespołu artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Po południu o g. 4.15 grana będzie po cenach propagandowych komedia muzyczna Weissa „Pst... Janie!", która cieszyła się wielkim uznaniem publiczności.

W obu przedstawieniach wystąpi Michał Tatrzański wielce ceniony artysta i reżyser który kreuje główną rolę dra Bossa oraz Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski i Winczewski. Przy fortepianie A. Gajdecki. Ceny propagandowe. Wycieczki grupowe korzystają ze specjalnych zniżek.

Kiedy rozpoczęta zostanie budowa hydroelektrowni?

W połowie bieżącego miesiąca Ministerstwo Komunikacji miało przystąpić do budowy hydroelektrowni w Turniszkach koło Wilna. Roboty te, na których miało znaleźć zatrudnienie około 1000 bezrobotnych, dotychczas jeszcze nie rozpoczęły się. Najprawdopodobniej budowa hydroeletrowni rozpoczęta zostanie w ciągu sierpnia. Hydroelektrownia ma być wykończona i oddana do użytku publicznego w roku 1940.

Obecnie Magistrat w szybkim tempie kończy roboty przygotowawcze.

„Wieczór Śląski"

W najbliższą niedzielę, 17 bm. przybywa 500 osób ze Śląska.

Pragnąc przyczynić się do nawiązania kontaktu między Ślązakami a mieszkańcami Wilna, Związek Propagandy Turystycznej organizuje „Wieczór Śląski". Program obejmuje:

1. Odczyt powieściopisarza Gustawa Morcinka p. t. „Śląsk";

2. referat kierownika wycieczki Eugeniusza Sikorskiego „Wspólnota interesów" największe przedsiębiorstwo przemysłowe Polski".

W dalszym ciągu programu zostaną wyświetlone dwa filmy:

1. Jak powstaje żelazo? i 2. „Poznaj polskie wody" — uwieczniona na taśmie historia pierwszej wycieczki tego typu, zorganizowanej dla pracowników „Wspólnoty interesów". Na zakończenie p. Gustaw Morścinek w gwarze ludowej opowie śląską bajkę.

Zarówno bogaty program jak też chęć nawiązania kontaktu z rodakami z przeciwległego końca Polski niewątpliwie ściągnie do Związku Literatów wielu mieszkańców Wilna.

„Wieczór śląski" odbędzie się w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9) w niedzielę 17 lipca. Początek o godz. 20. Wstęp bezpłatny.

Nauczycielski kurs żeglarski
nad jeziorem Narocz

Komisja wycieczkowa Kuratorium OSK. organizuje kurs żeglarski w czasie od 2 do 27 sierpnia rb.

Kurs organizowany będzie w dwuch grupach: męskiej i żeńskiej o dwu stopniach, dla zaawansowanych w żeglarstwie i osobno dla początkujących.

Program kursu obejmuje: codzienną gimnastykę, wiosłowanie w kajakach, pływanie, żeglarstwo i zespołowe gry sportowe.

Zakwaterowanie i utrzymanie w Szkolnym Schronisku Wycieczkowym nad jeziorem Narocz. Opłata za utrzymanie i mieszkanie w czasie kursu 60 zł i wpisowe 12 zł za korzystanie z taboru żeglarskiego i na koszta organizacyjne kursu.

Wpisowe należy wpłacać za pośrednictwem P. K. O. na Nr 700.002, na konto Komisji Wycieczkowej K. O. S. Wil.

Zgłoszenie wraz z dowodem wpłacenia wpisowego (odcinek P. K. O.) należy przesyłać bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K. O. S. Wil., ul. Wolana 10, w terminie do 1 sierpnia rb.

Uczestnicy(czki) przy przejazdach korzystają ze zniżki w wysokości 66% ulgi kolejowej.

Zaświadczenie wydane na zniżkę 66% uprawnia do wykupienia biletu ulgowego bezpośrednio na stacji kolejowej.

Zatarg w tartakach wileńskich trwa

Jak już donosiliśmy, w tartakach wileńskich wybuchł zatarg na tle podpisania nowej umowy zbiorowej. Robotnicy żądają podwyższenia zarobków, zniesienia pracy akordowej, przydzielenia deputatu drzewnego itp.

W czwartek odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja (druga z rzędu) poświęcona likwidacji zatargu. Konferencja i tym razem nie dała pozytywnego rezultatu.

Wyznaczono jeszcze jedną konferencję na poniedziałek. O ile i ona nie da rezultatu w tartakach wileńskich wybuchnie strajk przeszło 320 robotników.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wedle wykazu zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskim, zanotowano w czasie od 3 do 9 bm. 59 wypadków odry, 56 jaglicy, 29 krztuśca, 24 (w tym 6 zgonów) gruźlicy, 12 płonicy, 9 róży, 9 (w tym 1 zgon) błonicy, 9 (w tym 1 zgon) duru brzusznego, 8 duru plamistego, 2 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 2 grypy, 2 (w tym 1 zgon) tężca, 1 nagm. zapalenia opon mózg.-rdzeniowych, 1 zakażenia połogowego, 1 ospówki, 1 świnki, 1 nagm. zapalenia przyusznego, 1 pokąsania przez żmiję.

Kradzieże

Do mieszkania Nadziei Rotkiewiczówny ul. Jagiellońska 9, dostali się złodzieje, którzy skradli walizkę z 20 zł oraz 2 broszki, kolczyki i złoty pierścionek.

Markiewiczowej Marii ul. Zygmuntowska 24 skradziono zegarek. Złodzieja w osobie niejakiego Władysława Wysockiego (bez stałego miejsca zamieszkania) zatrzymano.

Władysławowi Kożuchowi z Częstochowy w kościele św. Teresy, nieznany sprawca skradł zegarek wartości 60 zł.

Władysławowi Wojciechowskiemu ul. Mostowa 15 na ulicy Mickiewicza z kieszeni marynarki skradziono portmonetkę z zawartością 90 zł. (c)

Nowa ofiara kąpieli

Wczoraj o godzinie 16 niedaleko Pośpieszki utonął w Wilii chłopak lat około 13 Chajtes Bajgel z ul. Jatkowej, syn stolarza. Topielca wydobyto. (c)

Wycieczka nad Bałtyk
Zgłoszenia płyną wartko

Wiele osób, interesujących się wycieczką na Hel, zapytuje nas, do jakiego terminu przyjmowane będą zgłoszenia. Jedna jest tylko data, ściśle określona, to dzień odjazdu wycieczki — 1 sierpnia. Zapisy przyjmowane będą dotąd, dopóki pozwoli na to ilość miejsc w pociągu, a jest ich, jak wiadomo, 200.

Kto chce mieć pewność, że pojedzie, niech się zgłasza niezwłocznie.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje „Kurjer Wileński", Wilno, Bandurskiego 4—7, tel. 79 i 99. w ciągu całego dnia.

Udział w wycieczce kosztuje 29 zł 50 gr. Uczestnik otrzymuje w tej cenie: przejazd kolejowy 3 klasy z Wilna do Gdyni i z powrotem, przejazd drogą morską z Gdyni na Hel i z powrotem, motorową przejażdżkę po porcie w Gdyni i noclegi w Hotelu Turystycznym lub Domu Turystycznym LPT.

Wiadomości radiowe

MUZYKA PORANNA.

Muzyka poranna rozbrzmiewać będzie dn. 17 lipca z Wilna, o godzinie 8.50 dźwiękami kapeli wiejskiej, grającej regionalne utwory ludowe.

POETKA BAŁTYCKICH WYBRZEŻY.

W niedzielę, 17 lipca Rozgłośnia Wileńska nadaje o godzinie 11.45 felieton Anny Niełowickiej o Oldze Dauksztównie — opetce bałtyckich wybrzeży.

Daukształówna, najnowszy meteor na poetyckim firmamencie, zrosła się bardzo silnie z ziemią bałtycką, która dostarcza jej ciągle nowych przeżyć estetycznych. Nie opowiadajmy za wiele... Kim jest poetka i jakie są jej zamiary twórcze dowiedzą się radiosłuchacze z niedzielnego felietonu.

ZESPÓŁ GITARZYSTÓW PRZED MIKROFONEM WILEŃSKIM.

Zespół gitarzystów pod kier. Br. Hajna da możność wysłuchania dnia 18 lipca o godz. 17.05 lekkiego repertuaru na te lubiane instrumenty, złożonego z serenad, intermezzów i popularnych romansów.

Obławy na przemytników tytoniu

Z ramienia władz skarbowych w bieżącym tygodniu wyruszyła na teren poszczególnych powiatów specjalna ekspedycja skarbowa dla przeprowadzania obławy na sprzedawców i przemytników zagranicznego tytoniu.

Obławy takie potrwają czas dłuższy.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamia się, że z dn. 17 lipca r. b. zostaje uruchomiona **pośpieszna komunikacja autobusowa z Wilna do Baranowicz i z Baranowicz do Wilna.**

Odjazd z Wilna	16.30	Odjazd z Baranowicz	5.35
„ Bieniakoń	17.50	„ Horodyszcza	6.12
„ Werenowa	18.06	„ Świtezi	6.33
„ Lidy	19.00	„ Nowogródka	7.15
„ Huty - Niemen	19.40	„ Huty - Niemen	7.55
„ Nowogródka	20.30	„ Lidy	8.45
„ Świtezi	21.03	„ Werenowa	9.28
„ Horodyszcza	21.28	„ Bieniakoń	9.45
Przyjazd do Baranowicz	22.05	Przyjazd do Wilna	11.00

Autobusy nowe luksusowe — 35 osobowe.

NOWOGRÓDZKA SPÓŁKA KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ.

Czytelnicy!

1 SIERPNIA ODCHODZI Z WILNA DO GDYNI WYŁĄCZNIE DLA WAS PRZEZNACZONY TANI POCIĄG WYCIECZKOWY

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! Przejazd z obydwie strony, łącznie z noclegami w Hotelu Emigracyjnym w Gdyni, zwiedzaniem portu od strony morza (na łodziach motorowych), kosztuje tylko 29 zł 50 gr

W pociągu wycieczkowym znajdzie się **restauracja i dancing**

Miejsc wszystkich 200, z czego ponad 60 procent już zajętych.

Rozkład jazdy:
Odjazd z Wilna 1.VIII. godz 10.40
Przyjazd do Gdyni 2.VIII. godz. 4 39
Odjazd z Gdyni 4.VIII. godz 19 35
Przyjazd do Wilna 5 VIII godz. 13 40

Z Gdyni wycieczka drogą morską na Hel.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje **administracja „Kurjera Wileńskiego"**—ul. Biskupa Bandurskiego 4—7, tel. 79 i 99, w godz. 9—20



Wszystko dla ZDROWIA i URODY

Cera zdrowa i czysta stanowi o urodzie pań, o uroku świeżości i młodości. Koniecznym warunkiem pięknego wyglądu cery jest stosowanie pudru roślinnego, przygotowanego na sproszkowanych cząstkach cebulek lilii białej, miałkiego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobranego do odcienia karnacji cery, nadającego twarzy świeży i uroczy wygląd. Tym właściwościom odpowiada

Puder ABARID PERFECTION

Skład broni i amunicji

pod firmą

»Ekonomia«

Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97.

Poleca: Artykuły sportowe, duży wybór broni palnej, krótkiej i myśliwskiej, amunicję myśliwską, rewolwerową i flowerową, rakiety tenisowe, piłki do siatkówki i przybory do rybołówstwa.

ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE

sprzedają się w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę Woda i kanalizacja. Informacje g. 4—6 Mickiewicza 22-a m. 2

CASINO Premiera. Początek o godz. 2. Emocjonujący piękny film

„Mały dżentelmen"

Trzynastoletni gwiazdor **Ronald Sinclair** w roli tytułowej. — Nadprogram: DODATKI
Ceny miejsc od godz. 6-ej ZNIŻONE: balkon 25 gr, parter od 54 gr

PAN Dziś początek seansów o godz. 2-ej. **Dwa filmy w jednym programie:**

1) **Przygoda pod Paryżem**
2) **Hotel Hollywood**

W roli głównej **Dick Powell.** „Oczy czarne" w niebywałym wykonaniu
UWAGA. Nadprogram **całkowity przebieg spotkania** asów boksu **LOUIS—SCHMELING**
Ceny na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Monumentalny polski film historyczny

Barbara Radziwiłłówna

W rolach głównych: **Smosarska, Zacharewicz, Żelichowska, Kurnakowicz** i in.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od 3-ej

OGNISKO Dziś. Dramat rozgrywający się wśród mroków wielk miasta

„Sobowtór Jacka Mortimera"

W rolach głównych: **Adolf Wolbrück, E. Klöpfer i S. Schmitz**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Kino Teatr „PAN"

w Baranowiczach

Dziś. Rewelacyjny film kryminalno-sensacyjny z życia teatralnego p. t.

„PREMIERA"

W roli głównej Zarach Leander i in.

Kino „APOLLO"

w Baranowiczach

Dziś. Najaktualniejszy film sezonu osnuty na tle bratobójczej wojny

Ostatni pociąg z Madrytu

W rol. gł.: D. Lamour i G. Ronald

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrzałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszon.
Płacimy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA"

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Sprzedaje się plac

w BARANOWICZACH, ul. Kolejowa 80
Rozmiar 3,454,15 mtr². Po informacje zwracać się należy: Biuro Macierzy Szkolnej, Senatorska 121, — tel. 177 w Baranowiczach

Sprzedaje się

w Baranowiczach

piętrowa kamienica

położona w centrum miasta, mająca szereg sklepów frontowych i mieszkań. Przy niewielkiej inwestycji może dać około 20.000 zł rocznego dochodu. Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" do Oddziału „Kurjera Wileńskiego" w Baranowiczach, Ułańska 11.

Sprzedaje się dom murowany

5 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami wraz z placem około 920 m². Wiadomość. Baranowicze, Dąbrowskiego 18. Osobiście od godz. 10 do 17.

BARANOWICKIE

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 68, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.

MISTRZ RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKI samotny (wdowiec) poszukuje natychmiast **spólniczki, ewentualnie sklepowej z kaucją** Zgłoszenia: Baranowicze, ul. Senatorska 84, Bryl.

NOWOCZESNE radioodbiorniki - detefony na głośnik, przystosowane do miejscowej rozgłośni w Baranowiczach, poleca firma Rożnowski i Karaś Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141.

Przetarg ofertowy

na dostawę węgla i drzewa

I Państwowe Liceum i Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na dostawę około 1150 tonn węgla z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich dla państwowych szkół średnich w Wilnie oraz dla intendentury gmachu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

W ofertach należy określić ściśle wartość opałową węgla oferowanego. Reflektuje się na węgiel sortymentu kostka I posiadający kaloryczność nie mniejszą niż 7500 kalorii (wartość kaloryczna dolna). Węgiel oferowany nie powinien zawierać miału więcej niż 5 proc., nie może pozostawiać popiołu więcej niż 7 proc, a szlaka nie ma zalewać rusztów.

Ceny oferowane należy rozumieć loco piwnica lub składy odbiorcy.

Dostawa ma być ukończona do dnia 30 października 1938 r.

Należność za węgiel dostarczony będzie płatna w trzech ratach: pierwsza w listopadzie lub grudniu 1938 r., druga w grudniu 1938 r. lub styczniu 1939, trzecia w marcu 1939 roku.

Około 40 tonn oferowanego węgla należy dostarczyć do Antowila (14 km od Wilna). W ofercie należy podać różnicę kosztów przewozu tonny węgla do Antowila.

Sposób ważenia i odbioru dostarczonego węgla określi umowa. Do przetargu mogą stanąć tylko przedstawiciele koncernów węglowych. Oferenci winni brać pod uwagę, że po cenie ustalonej przez przetarg będą mogli dostarczyć ponadto około 800 tonn węgla dla nauczycieli i urzędników Kuratorium. Należność za ten węgiel będzie płatna w 6 ratach miesięcznych.

Równocześnie ogłasza się przetarg ofertowy na dostawę około 250 mtr sześc. pierwszrzędnego sosnowego drzewa opałowego dla państwowych szkół średnich.

Oferty na dostawę drzewa mogą być złożone oddzielnie.

Zarówno oferenci na węgiel, jak i na drzewo winni dołączyć kwity na wpłacone w Izbie Skarbowej wadium wynoszące 3% wartości oferowanej dostawy (1150 tonn węgla. 250 mtr sześc. drzewa).

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy nadsyłać do I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, ul. Dominikańska 3—5.

Termin składania ofert upływa w dniu 29 lipca 1938 r. o godz. 10.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi dnia 29 lipca 1938 r. o godz. 11 w lokalu szkoły ogłaszającej przetarg w obecności delegatów Kuratorium, Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie i poszczególnych szkół.

Żrebecki Zdzisław.
Dyrektor

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 30 lipca 1938 r. na godz. 11 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę trumien dla chowania zwłok biednych.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w Kancelarii Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 98 w godzinach od 9 do 12 w południe.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 29 lipca do godz. 12 załączając wadium zł 100 i miejski znaczek opłaty kancelaryjnej — zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Min. z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu oraz instytucji prawa publicznego.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 27. VII. 1938 r. na godz. 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na remonty Rzeźni Miejskiej i stróżówki przy ul. Jakuba Jasińskiego Nr 12, oraz na roboty kanalizacyjne na Targowicy Ponarskiej.

Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 26. VII. 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 500 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządów, oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Obwieszczenie

Nadleśnictwo państwowe Usza w dniu 25 lipca 1938 roku o godzinie 10 dokona sprzedaży w drodze publicznego przetargu 50.000 kg użytkowej kory świerkowej — garbarskiej — zmagazynowanej w szopie przy stacji kolejowej Usza (normalnotorowa linia kolejowa Olechnowicze — Mołodeczno).

Bliższych informacji udziela Kancelaria Nadleśnictwa Usza poczta Kraśne n. Uszą, tel. 17 oraz Zawiadowca Punktu Przeładunkowego Usza, poczta Kraśne n. Uszą, — telefon Nr 24.

Nadleśniczy.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońską 16 m. 6,** tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9. 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — **ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.**

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

WÓZEK SPACEROWY dziecinny do sprzedania. Wiadomość zaul. Świętojerski 3—3 (Czytelnia „Nowości").

MORELE (aprykozy) złotych 11, pomidory 7, miód kuracyjny 15, pięciokilowa paczka zaliczką folwark Zaleszczyki.

DOG TYGRYS (szczenię — suka) b. ładna do sprzedania. Tomasza Zana 7—3. Godz. 17—19.

KOCIĘ czarne angorskie (po premiowanej matce) do sprzedania. Tomasza Zana 7—3. W godz. od 17 do 19.

SPRZEDAM 2 domy drewniane (4 mieszkania) z wolnym 3-ch pokojowym mieszkaniem i 216 kw sążni ziemi przy ul. Syberyjskiej 19 (około Bobrujskiej). Cena 7500 zł. **Właściciel przyjmuje od godz. 4 do 6 codziennie.**

OKAZYJNIE kupię wózek. Ul. Kalwaryjska Nr 9—7.

MOTOCYKLE angielskie James. Jedyne 100-ki na balonach. Najdłuższe rozstawienie osi kół. Największy komfort jazdy. Warunki najdogodniejsze. Zwrot podatku 20 proc. Wszystkie części na składzie. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział: Łódź, Piotrkowska Nr 175.

MOTOCYKLIŚCI! Wykorzystajcie okazję! Zwracamy koszt przejazdu do Warszawy. Motocykle angielskie Ariel, B. S. A., Velocette. Modele 1938. Popularny model 250. Zwrot podatku 20 proc. Najdogodniejsze warunki, największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa. Trębacka 10. Odział: Łódź, Piotrkowska 175

SPRZEDAM dom drewniany przy ulicy Syberyjskiej 19.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA" Kielce, Sk. poczt. 291.

Nowo otwarty sklep chrześcijański

galanterii i bławatu Waleriana Cyceña

Swięciany-Wil., Rynek 24

LOKALE

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku, ul. Tartaki 34-a (dozorca wskaże).

LOKAL duży, nadający się pod fabrykę lub inne przedsiębiorstwo handlowe, skanalizowany, z wodociągiem i instalacją elektryczną — **do wynajęcia.** Dowiedzieć się u dozorcy przy ul. Nikodema 6 (obok Ostrej Bramy).

LETNISKA

KOSÓW HUCULSKI — Kraina słońca. — Nowootwarty **ZAKŁAD ZDROJOWY.** Kąpiele solankowe — inhalatoria. Kasyno — korty tenisowe — park zakładowy — plaża. — Informacje: Zarząd Zakładów Zdrojowych Związek Międzykomunalny — Kosów Huculski.

RÓŻNE

KASYNO OFICERSKIE pułku piechoty w Lidzie do wydzierżawienia od dnia 1 października 1938 r. Oferty do komendy garnizonu Lida.

100 zł. nagrody za znalezienie i zwrot, zgubionego w dniu 6 bm. sygnetu złotego z herbem „Łuk" na stali, Zajączkowski, Filarecka 43 m. 4a.

Nieświeskie

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu,** podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/a.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis